Nr. 26. We Lwowie Czwartek dnia 26 Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 śr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Trudności.

Lwów 25. stycznia.

Z większą, aniżeli zrazu sądzono, trudnością postępują rokowania między prezydentem ministrów a przewódcami stronnictw, mających tworzyć przyszłą większość. Jeżelibyśmy mieli wierzyć doniesieniom niektórych pism wiedeńskich, to wyrażenie nasze nie było właściwie dokładne, bo rokowania wcale nie postępują. Nastąpiła w nich raczej formalna przerwa. Pisma oficjalne mają naturalnie natychmiast pod ręką gotowe tłumaczenie, pozornie wcale uzasadnione.

Uroczystość weselna w rodzinie cesarskiej absorbuje do tego stopnia wszystkie kierujące sfery polityczne, że nie miały istotnie czasu zajmować się właściwą polityką. Może w tem tłumaczeniu pewna jest racja. Gdyby rokowaniom hrabiego Taaffego z prezesami klubowymi nic innego w drodze nie stanęło, wesele arcyksiężniczki, mimo, że nadzwyczajnym jest wypadkiem w rodzinie panującej, nie byłoby przecież w stanie przeszkodzić postępowi i rozwojowi dzieła rozpoczętego przez hrabiego Taaffego. Inne zdaje nam się przyczyny tutaj decydowały. Jakie?

Jasnej i wyraźnej odpowiedzi na to nie mamy — skazani jesteśmy wyłącznie na domysły. Wszystko, co się dotychczas działo w gabinecie prezydenta ministrów, głęboką otoczone jest tajemnicą, przez wszystkich interesowanych ściśle przestrzeganą. Ani o programie, wypracowanym przez komisję ministerjalną, a przedłożonym przez hr. Taaffe'go przewódcom stronnictw, mających złożyć większość ministerjalną ani o tem, jakiego program rządowy doznał na dotychczasowych konferencjach przyjęcia, nie mamy pozytywnej i wiarygodnej wiadomości. Słychać jedynie w formie pogłosek, że najważniejszem postanowieniem politycznem nowego programu rządowego: usunięcie z porządku dziennego wszystkich kwestyj politycznych, względnie zachowanie pod tym względem *status quo*, dalej, że przeciw tak sformułowanemu programowi podniesiono z wielu stron poważne zarzuty.

I jedno i drugie wielce do prawdy jest podobne. Hrabia Taaffe rozmaitemi mianami ochrzcił już swoje programy polityczne i szata jego ministerjalna przeróżnych już była barw, tłem jednak jego działalności politycznej w ciągu kilkunastoletniej praktyki ministerjalnej była zawsze bezbarwność i bezprogramowość. Rządził przecież przez lat przeszło dziesięć z autonomistami, a nikt nieuprzedzony nie zechce chyba twierdzić, że hrabia Taaffe był autonomistą; w ostatnich dwóch latach miał poparcie niemieckich liberałów, w jego gabinecie zasiadał hr. Kuenburg specjalnie jako mąż zaufania zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej, a pusty śmiech usłyszelibyśmy w koło, gdyby ktoś się odważył nazwać hrabiego Taaffego liberałem. W istocie więc hrabia Taaffe formalnego programu, do któregoby można stosować zwyczajne i utarte określenia z wokabularza parlamentarnego, nigdy nie miał i mieć nie chciał, brał poparcie, skąd się jeno dało, zbierał głosy, gdzie tylko mógł. Głosów nie ważył, bo przedewszystkiem je liczył.

Że i w tem była sztuka, temu bynajmniej przeczyć nie można, doświadczenie jednak ostatnich lat nauczyło, że system, polegający na prześlizgiwaniu się przez rozmaite trudności, czyli — jak to hrabia Taaffe w napadzie dobrego humoru nazwał w lokalnym żargonie wiedeńskim — „*sich durchfretten*", przecież napotyka czasem na nieprzezwyciężone trudności. Jeżeli jednak hrabia Taaffe, mimo tych doświadczeń, dzisiaj próbuje na nowo niepolitycznego programu, to jest tylko smutnym dowodem szczególnych stosunków parlamentarnych w Przedlitawji, które jej bynajmniej zbyt wielkiego zaszczytu nie przynoszą. Chodzi jedynie o to, czy się hrabiemu Taaffe'mu zamiar uda.

Powiedzieliśmy już, że gładko rzecz nie idzie. Przewódcy stronnictw, które mają być zaprzągnięte do większości, robią trudności. Nic w tem doprawdy dziwnego. Zachodzą przecież między temi stronnictwami sprzeczności, dla których i najzręczniejszy mąż stanu nie potrafi zawrzeć kompromisu. Przekonanie się o tem, że tak jest, jest niezawodnie przyczyną, iż w pismach półurzędowych zaczynają przebąkiwać, o zaniechaniu przez hrabiego Taaffego zamiaru złożenia stałej i trwałej większości. Chce się prezydent ministrów zadowolić tem, by trzy stronnictwa, których przewódcy odbywają z nim teraz konferencje, zgodziły się na niepolityczny program rządu, głosami swojemi pomogły do uchwalania przedłożeń ministerjalnych, w kwestjach zaś politycznych, względnie zaś w sprawie swoich szczególnych programów politycznych, zachowały sobie swobodę i wolną rękę. Wkrótce się niezawodnie przekonamy, czy ten zamiar może być osiągnięty. Uroczystości weselne przecież się kończą i trzeba będzie na nowo podjąć rokowania i konferencje. Może już pójdą bez trudności.

Ucisk podatkowy.

I. Poważny głos szanownego posła dr. Weigla, podniesiony na posiedzeniu Koła polskiego w obronie kontrybuentów podatkowych, odbił się silnem echem w całym kraju i ze wszech stron posypały się żale i uwagi, które milczeniem pomijać trudno. Między innemi zażaleniami podniesionemi przeciw władzom administracyjnym jedno — szczególnie zdaje się nam tak ważnem i tak uzasadnionem, że uważamy to za nasz obowiązek, podać je pod rozwagę Kołu polskiemu i szerszych kół prawniczych. Jest to kwestja ignorowania przez władze administracyjne podatkowe ust. z dnia 10. czerwca 1887 nr. 74. Dz. p. p. znanej powszechnie pod nazwą „noweli egzekucyjnej." Ustawa ta wydaną została tymczasowo, nim wejdzie w życie nowa procedura cywilna, aby na prędce pogodzić przepisy o egzekucji z nowoczesnymi prądami ekonomicznemi, a przedewszystkiem z zasadami ludzkości i dla egzekwowanego dłużnika przestrzegać się majątkowi. Egzekucja, czyli przymusowe odebranie dłużnikowi tego, co uiścić powinien, bądź to *in natura*, lub w ekwiwalencie, według procedury, dotychczas obowiązującej, była więcej środkiem, przymuszającym dłużnika do uiszczenia się z długu, jak środkiem, wprost do zaspokojenia wierzyciela prowadzącym.

Rzadko bowiem kiedy egzekwent bądźto w ruchomościach, bądź to w zabranej przy egzekucji gotówce, znalazł pokrycie swej pretensji. Rozchodziło się więcej o szykanę i niepokojenie dłużnika, który zmęczony i znużony ciągłemi egzekucjami i licytacjami, gdzie to najwięcej części przynosiło się poduszkę na wyprzedaż z pod głowy i publicznie kawał za kawałkiem sprzedawano, wysilał się nareszcie, jak tylko mógł i zaspokoił wierzyciela, by się od tej ustawicznej swawoli uwolnić. Działo się to prawie zawsze z uszczerbkiem domów skromnych rzemieślniczych i materjalnych i pociągało za sobą pełną ruinę majątkową dłużnika, z której rzadko kiedy finansowo zmartwychwstawał. To nieludzkie traktowanie dłużnika, choćby i najrzetelniejszego, ale zbiegiem okoliczności nieforrtunnych w niemiłą sytuację popadłego, a nadto także kompletne rujnowanie siły ekonomicznej, spowodowało w r. 1885 posła Richtera, Lienbachera, Fürnkranza i innych do postawienia wniosku w radzie państwa następującej treści: „wzywa się ck. rząd, aby jak najspieszniej przedłożył projekt ustawy, któraby zmieniła odpowiednio do obecnych czasów postępowanie egzekucyjne w szczególności w tym kierunku, aby można zapobiedz pozbywaniu za bezcen realności i aby prawo egzekwowania ruchomości doznało ograniczenia zgodnie z zasadami ludzkości i ekonomji."

Owocem tego wniosku było przedłożenie projektu rządowego, który po naradach i zmianach w parlamencie uzyskał sankcję cesarską, jako ustawa, tak zwana „nowela egzekucyjna". Zasady, kierujące tą ustawą — ludzkość i ekonomja — znalazły swój wyraz w wyłączeniu niektórych ruchomości z pod egzekucji, tudzież w możności obalenia licytacji nieruchomości, jeśli się okaże, że przedmiot zlicytowany za bezcen został sprzedany, a nadto i w innych, duchowi tej ustawy odpowiednich przepisach. Nas zaprzątnie tu li jedna część tej ustawy — część, traktująca o wyłączeniu niektórych ruchomości z pod egzekucji — a zaprzątnie nas li odnośnie do zachowania się wobec niej władz administracyjno podatkowych przy ściągnięciu podatków i innych należytości rządowych, a mianowicie rozpatrywać będziemy, jak władze te wykonują ową ustawę pod względem owych ruchomości, wyjętych z pod prawa egzekucji. Ustawa w § 2. w pozycjach 1—10 wylicza szczegółowo rzeczy, wyjęte z pod egzekucji. Powtarzać ich nie będziemy, bo ustawa ta jest prawie każdemu znaną, a nadto są to ruchomości tak niezbędne, jak odzież, łóżko, pościel, narzędzia do wykonania rzemiosła itd., że, nie znając nawet ustawy, z łatwością odgadnąć można owe ruchomości, bo po ich zabraniu tylko nagie życie człekowi pozostaje. Jest to poniekąd *lex cordi humano inscripta* — ustawa, każdemu biedakowi w sercu zapisana bo go chronić ma od bezdusznego wierzyciela i jest niby parawanem, niedopuszczającym do osławionego „zdzierania ostatniej koszuli", a czasami i „skóry"! Ustawa ta, na wskróś humanitarna, obowiązuje w całem państwie austrjackiem pod względem terytorjalnym i wszystkich pod względem personalnym, nie wyjmując ani jakiegoś gatunku dłużników, ani jakiegoś rodzaju wierzycieli — jednem słowem, ustawa ta jest ustawą powszechną i ogólną.

Podoficerowie, jako nauczyciele ludowi.

Przyjaciele militaryzmu wpadli na szczególny pomysł, aby powiększyć tyle upragnioną liczbę podoficerów. Przez całe lata ustanawiano wysłużonych podoficerów w urzędach cywilnych, ale mimo to nie było w wystarczającej liczbie ochotników do kapitulacji i awansu na podoficerów; przed dwoma laty wyznaczono po tysiąc marek dla każdego wysłużonego podoficera na zagospodarowanie się w stanowisku cywilnem, ale i to — zdaje się — nie wabi młodzieży do kapitulacji w wystarczającej liczbie. Więc zupełnie poważnie radzi organ wojskowy *Militärwochenblatt*, aby jako ponętę przedstawić podoficerom stanowiska nauczycieli ludowych. Mają więc wysłużeni podoficerowie zostawać nauczycielami ludowymi.

Braknie podoficerów — powiada ten organ — a mieć ich trzeba, a pozyska się niewątpliwie ich znacznie więcej, jeżeli im się zrobi widoki, że po wysłużeniu wojskowości mogą zostać nauczycielami ludowymi Policjantem, żandarmem, strażnikiem nadgranicznym nie każdy podoficer chce zostać, bo to są stanowiska, natężające fizyczne siły, wyzyskajmy przeto duchowe siły podoficerów, ustanawiajmy ich, jako nauczycieli ludowych, gdzie nie ma tak wycieńczonej pracy fizycznej, a wypełnią się luki podoficerów przez kapitulantów, pragnących objąć posady nauczycielskie, a mających zupełnie wystarczające na to wykształcenie. Młodzież, widząc, że chcąc zostać nauczycielem, nie potrzebuje się męczyć w seminarjum i ślęczeć nad książkami i że dogodniejszą drogą przez wojskowość może dojść do posady, będzie wolała w wojsku, aniżeli w seminarjum nauczycielskiem oczekiwać posady nauczycielskiej. Stawiając tę propozycję, twierdzi *Militärwochenblatt*, że stanowisko nauczycieli jest w życiu społecznem skromniejszem, mniej znaczącem, aniżeli urząd żandarma, lub podobnego urzędnika, ale natomiast żyje sobie nauczyciel spokojniej, używa wczasu, a to właśnie należy się wysłużonemu i zasłużonemu podoficerowi. Nie ulega wątpliwości — tak dalej wywodzi ten organ — że większa część podoficerów ma odpowiednie wykształcenie, nabrać go zresztą może w wojsku i obędzie się bez tyla pieniędzy wymagających seminarjów nauczycielskich. Podoficerowie celują zresztą praktyczną pedagogiką przed nauczycielami ludowymi: nauczyli się oni porządku, karności, posłuszeństwa, a tego wszystkiego sam Kościół nie wpoi w człowieka, trzeba mu pomocy, a najskuteczniejszą w tym względzie pomocą mogą być wysłużeni podoficerowie, ustanowieni jako nauczyciele ludowi, którzy będą umieli lepiej od dzisiejszych seminaryjnych nauczycieli rozkazywać, bo się w wojsku posłuszeństwa nauczyli.

Tak wywodzi ten organ wojskowy, proponując mianowanie podoficerów nauczycielami ludowymi. Fryderyk II. król pruski, rozkazał dekretem z 1779, aby inwalidów wojskowych, umiejących pisać, czytać i rachować, mianowano nauczycielami ludowymi, ale to już przeszło lat sto temu, dzisiejsze stosunki społeczne, dzisiejsze wymagania w wykształceniu, są zupełnie różne. Czyby chciano szkołę ludową i wykształcenie ogólne cofnąć z obecnego i tak niedostatecznego stanowiska? Zniesienie seminarjów, usunięcie fachowego kształcenia nauczycieli ludowych byłyby drogą do tego, to też jest bardzo wątpliwą rzeczą, aby którakolwiek reprezentacja ludowa w Niemczech miała się zgodzić na powyższą szczególną propozycję organu wojskowego.

W tej samej sprawie otrzymuje *Dziennik Poznański* korespondencję z Berlina następującej treści:

Z niezmiernie ciekawą propozycją, jak na dzisiejsze czasy, wystąpił tutejszy znany organ kół wojskowych *Milit. Wochenbl.* żądając ustanawiania podoficerów jako nauczycieli elementarnych.

Widzę już śmiech na ustach czytelnika, gdy mu niniejszem zacytuję odnośną propozycję dosłownie:

„Ze stanowiska wojskowego sądząc, możnaby łatwo zaradzić brakowi podoficerów przez ustanowienie ich jako nauczycieli elementarnych, gdyż dla wielu podoficerów będzie stanowisko nauczyciela elementarnego pożądańszem, aniżeli przysługujące im obecnie stanowiska policjantów, dozorców podatkowych i t. p.

„Zdolność większej liczby podoficerów do urzędu nauczycieli elementarnych nie podlega żadnej wątpliwości (!), co do obowiązkowości, sumienności i dojrzałości wewnętrznej stanowczo przewyższają oni przeciętnego seminarzystę ukończonego.

Praktyczna pedagogika, której się podoficerowie uczyli przez długie lata, jest niewątpliwie daleko lepszą, aniżeli wszelkie teoretyczne kursa. Już ani kościół (!) nie sprosta zadaniu wpojenia w ludność poczucia obowiązku, karności i porządku, sprostają temu tylko nauczyciele, którzy sami nauczyli się najprzód słuchać, a następnie rozumnie rozkazywać. Także miara wiadomości podoficerów wystarczy po największej części".

Czy do słów powyższych potrzebny jest jeszcze jaki komentarz? Śmiać i tylko śmiać się można, czytając takie elukubracje!

Z komisyj parlamentarnych.

Sobotnie (21. b. m.) posiedzenie komisji przemysłowej musiało być zamknięte, jak to dziś widzimy z raportu firm wiedeńskich, a to skutkiem niezdolności do podejmowania uchwał. Na 36 członków było przy głosowaniu zaledwo 18. Ponieważ doświadczenie uczy, że tak liczna komisja zbyt często była niekompletną, więc postanowiono zażądać w izbie jej rozwiązania i wyboru nowej z 24 tylko członków. Lecz nazajutrz Koło polskie uchwaliło, aby przewodniczący tej komisji, dr. Weigel, na razie takiego wniosku w izbie nie stawiał, natomiast zaś, aby opieszali członkowie i przemysłowej komisji petycyjnej i administracyjnej, zawezwani zostali do pilniejszego uczęszczania na posiedzenia.

Wśród najświeższych rozpraw komisji budżetowej nad tytułem „Szkoły średnie", nie można pominąć głosu p. Edw. Gniewosza który słusznie dowodził, iż wiele miast galicyjskich jest zbyt ciężko obłożonych obowiązkowemi dziś subsydjami na rzecz swych gimnazjów, a przez kolosalne nieraz wydatki, skutkiem „poruczonego im zakresu działania" nie są w stanie czynić zadość obowiązkom swoim pod względem otwierania i utrzymywania szkół ludowych dla wszystkich dzieci, do uczęszczania do szkoły uzdolnionych. Inwentarze majątków gminnych i preliminarze tych miast są pod względem finansowym cierpiące, ostatnia zaś konskrypcja okazała w większej części miast brak szkół dla połowy dzieci, do frekwencji szkolnej obowiązanych. Subsydja miejskie dochodzą niejednokrotnie do znacznej wysokości, lecz i tego wszystkiego za mało w porównaniu ze stratami, jakie wpływają z braku oświaty, zwłaszcza w kierunku zawodowym dla ludności miejskiej, dla jej rozwoju przemysłowego i siły podatkowej. Mowca upraszał też, aby odnośne petycje Kołomyi, Drohobycza, Złoczowa, Rzeszowa i t. d., korzystnie załatwione zostały. Wprawdzie subsydja tych miast są zawarte w umowach z państwem; lecz takie umowy nie dadzą się kłaść na równi z umowami osób prywatnych, i żadną miarą nie można w tego rodzaju kwestjach stać na stanowisku Schylocka.

Rękodzielnicy lwowscy a wystawa krajowa.

W dziennikach lwowskich z dnia 7. i 8 go stycznia umieszczoną była w artykule p. t. „Wystawa krajowa" wzmianka, krytykująca w dotkliwy sposób patrjotyzm, ofiarność i robotę polskich rękodzielników przemysłu budowlanego. Lwowskie stowarzyszenie majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, dotknięte tym artykułem, zwołało dnia 14. stycznia walne zgromadzenie w tej sprawie i uchwaliło jednogłośnie, wysłanie do dyrekcji wystawy krajowej pisma, z prośbą o wytłumaczenie tendencji podanej wzmianki w artykule, uchodzącym za komunikat z dyrekcji.

Na pismo to, otrzymał przełożony stowarzyszenia następującą odpowiedź:

Do szanownego stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich itd., na ręce przełożonego p. Andrzeja Perediatkiewicza we Lwowie. Załatwiając szacowne pismo z dnia 15. bm., oznajmia przedewszystkiem podpisana dyrekcja, że cytowany przez panów artykuł nr. 8 *Kurjera lwowskiego* nie jest urzędowym komunikatem dyrekcji, że przeto nie może dyrekcja przeciwko treści jego w żadnym kierunku występować, tem bardziej, że widzi w nim tylko wyraz indywidualnych zapatrywań, nie przynoszących ujmy nikomu osobiście, a wyrażający nadzieję, że pomiędzy pracownikami polskimi znajdzie się co najmniej tyle patrjotyzmu i poczucia dobra publicznego, co w pracownikach i przedsiębiorcach czeskich. Podpisana dyrekcja wnosząc z gorącego wystąpienia przezacnych panów, nie wątpi, że pracownicy i przedsiębiorcy polscy nie zatrzymają się przy tej granicy, co czescy i jest przekonaną, że będzie mogła liczyć na taki zapał i energję pracowników polskich dla wystawy, iż dzieło jej stanie się tem łatwiejszem do spełnienia. Odwołując się więc do tego poczucia obowiązku i entuzjazmu, z jakim myśl wystawy w łonie rękodzielników polskich powitaną została, prosi podpisana dyrekcja szanownych panów, abyście dalecy od drobiazgowych drażliwości, sprawie wystawy wszelką swą usil-

---

36)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

I Le Bel przychodził na te rozmowy, które go bardzo mało obchodziły. Zresztą przebywał pilnie z robotnikami, a zwłaszcza pielęgnował przyjaźni swojej z Villaumem. Przez niego starał się poznać ludzi rezolutnych, na których mógł liczyć w razie potrzeby, jak przyjdzie wykonać jego prywatny plan, z którym się nie zwierzał zresztą przedwcześnie. I on także miał swoje tajemnice stanu. Prócz tego badał i poznawał labirynt niezdobyty ulic, w którym Gargasse mieszkał. Dziwna rzecz, jak się można łatwo zorjentować w labiryntach, które się wydają na pierwszy rzut oka nieprzejrzanemi. Le Bell za dni kilka nie miał wprawdzie w głowie gotowej mapy owego kretowiska proletarjatu, ale trafiał do Gargassa, do Vilaume'a i do kilku innych znajomych, bez pomocy przewodnika. A to wydawało mu się niezbędnem dla wykonania swoich, coraz głębiej obmyślanych planów.

Głupiec! Jakżeż nie znał swojego położenia! Dlaczegoż to nikt jemu nie powiedział, że działając mniej romantycznie, a po prostu i trzeźwo, jak wypadało na pozytywistę, mógł swoich celów dopiąć nierównie łatwiej, prozaicznie, nie bez walki zapewne, ale z walką o wiele mniejszą? Dlaczegoż nikt przed nim nie zdradził tego, że pani Eliza dlatego tylko chciała Celinę wydać za Le Bela, aby ustąpiła z drogi Olimpji, i że układając plany, bezpodstawne wprawdzie, ale równie głęboko obmyślane, jak jego plany teraźniejsze zemsty, marzyła tylko o tem, aby swoją najdroższą Olimpię wydać za polskiego pana Kornela Wronowskiego.

A z tego wypływały różne szanse korzystne dla Le Bela, o których ani nie zamarzył. Po pierwsze pani Eliza musiała patrzeć ze wstrętem, z najwyższym żalem na projektowane teraz ożenienie Kornela Wronowskiego z Celiną. Nie mogąc zrobić tego, co zamierzała, pokładała swoją miłość własną na tem, aby to się nie stało, czego nie chciała. A potem Olimpja, najbardziej wpływowa osoba w całej rodzinie po pani Elizie, podzielała koniecznie z matką całą niechęć dla ślubów Celiny z Kornelem.

Te dwie panie mogły wiele, mogły wszystko, jeśli im okoliczności tylko trochę sprzyjały. Niechby Le Bel był wytrwał w swojej pierwotnej metodzie, niechby nie był powziął projektu jakichś awanturniczych szturmów, niechby był poprzestał na regularnem oblężeniu, a z pomocą tych pań, byłby twierdzę prawdopodobnie zdobył bez zbytnich trudności. Panie byłyby obstawały przy konieczności związku Celiny z Le Belem, któremu dała słowo, z którymi się nie mogło rozejść bez skandalu, u którego jedynie mogła znaleść stałe i bezpieczne szczęście! Pan Eugenjusz byłby trochę najeżył wąsa, byłby objawiał przeciwne zdanie, byłby sapał, byłby się może nawet odważył na parę scen małżeńskich. Ale przyzwyczajenie uległości byłoby zwyciężyło wreszcie i pan Eugenjusz byłby jakiegoś wieczora oświadczył jąkając się Kornelowi, że musi jako głowa rodziny usłuchać głosu rozsądku i że przeto prosi go, aby więcej w jego domu nie bywał.

I byłaby Celina została sama, wśród nieprzyjaciół, bez nadziei odsieczy. Byłaby się zapewne opierała biernie, jakby długo mogła, byłaby powtarzała wujowstu, że nigdy nie pójdzie za Le Bela, byłaby Le Bela błagała ze łzami i na klęczkach oto, aby zaniechał swoich zamiarów, aby jej dał pokój. A tymczasem Olimpja i pani Eliza byłyby zatruwały chleb nieszczęsnej dziewczyny ciągłemi przecinkami, ciągłem urąganiem. Nie byłaby się mogła opierać długo, byliby ją poprowadzili do ślubu jak niemą ofiarę, jak nowożytną jaką Ifigenję, wiedzioną na coś gorszego od śmierci i Le Bel byłby doszedł do celu swego, byłby spokojnie posiadł pożądaną Celinę i w zadowoleniu swojem, byłby prawdopodobnie przebaczył tym którzy usiłowali daremnie przeszkadzić jego zamiarom.

A tak jak teraz było, kiedy sam ewakuował pole, sam uniemożliwiał swoje małżeństwo i po słuszności nie miał prawa obwiniać nikogo za to, że jego małżeństwo nie doszło do skutku. Ale czyż człowiek, pędzony przez namiętność, rozważy kiedy względy słuszności?

XVIII.

I cóż się działo tymczasem w pomieszkaniu Ciarskich nieopodal od inwalidów?

Kiedy pani Eliza znalazła się w łóżku, sam na sam z mężem, owego pamiętnego wieczoru, po oświadczynach Kornela, sprawiła sobie przedewszystkiem ulgę, wyrzekając na zmienność i słabość pana Eugenjusza.

Mówiła:

— Wyście Polacy wszyscy tacy! Niestali, dzielni gębą, do stateoznych czynów niezdolni. Ułożyłam małżeństwo rozumne między Celiną a Karolem Le Bel. Wszystko było moją zasługą, boś ty oczywiście palcem nie ruszył, aby mi dopomódz. A teraz przeszkadzasz mnie, uważasz na grymasy dziewczyny, wierzysz deklamacjom powieściopisarza, miękniesz jak ciasto, gotów jesteś zezwolić na inne małżeństwo, bez względu na reputację naszej rodziny. Ale na myśl tobie nie wpadnie, że ludzie gotowi powiedzieć, że my mamy nasze dziewczęta na sprzedaż, że wystawiamy je na licytację i że oddajemy w ręce tego, który da więcej.

Pani Eliza mówiła w ten sposób długo. Byłaby mówiła o wiele dłużej; o wiele wymowniej, gdyby była zdołała męża wyciągnąć na dyskusję. Ale darmo kłuła go językiem w najdotkliwsze miejsca. Pan Eugenjusz nauczony długoletniem doświadczeniem, przykrył głowę kołdrą i udawał, że śpi. Pani Ciarska dała wreszcie na teraz za wygranę i już tylko jęczała na poduszce., wyrzekając na nieszczęście swoje. A była rzeczywiście skonsternowana tem, że widocznie Wronowski ani myślał o Olimpji, że daremnemi były jej plany co do uszczęśliwienia Olimpji. Warto było Wronowskiego ukarać. Ale najwinniejsza była Celina, która swoją jakąś nieuchwytną kokieterją odciągała wszystkich od Olimpji. Warto było dać się za to w znaki tej dziewczynie!

Pani Eliza usnęła wreszcie pełna mściwych i gniewnych myśli, ale przez dziwną ironję losu, śniło jej się tylko, że była sama młodą panienką i że tańczyła kotyljona z królem portugalskim.

Nazajutrz rano, a mianowicie po śniadaniu, widziała rzeczy inaczej. Jasnem było dla niej przedewszystkiem, że trzeba było wydać Celinę jak najprędzej z domu, ale przecie nie za Kornela Wronowskiego! Obie panienki przyszły do śniadania o zwykłej godzinie. Celina była blada, ale mniej znękana, jak dotąd; Olimpja zato wyglądała bardzo niedobrze: miała oczy zapłakane; wyglądała tak, jak gdyby oka nie była zmrużyła w nocy. Serce się krajało matce, kiedy na nią patrzała. Spoglądała wzrokiem jadowitym na Celinę, której przypisywała całą winę za to, co się stało; a czasem znów patrzała na męża z nietajoną wzgardą.

Milczano podczas śniadania. Nareszcie Olimpja zwróciła się ku Celinie i rzekła:

— Teraz kiedy się dość już naszego chleba najadłaś, bądź łaskawa pójść ze mną do naszego pokoju, tam, gdzie pełno wspomnień naszej wzajemnej przyjaźni, jeśli nie wypada raczej mówić o wzajemnej miłości. Może zechcesz mnie nauczyć polskich sposobów, nieznanych nam biednym Francuzkom, za pomocą których umiesz przyciągać, do siebie wszystkich młodych ludzi. My to tu nazywamy kokieterją, ale ty zapewne wiesz lepiej, że to jest cnotą. Wiem, że teraz nie dorównam tobie i że jak długo będziesz z nami w domu, nikt nie zechce spojrzeć na mnie. Ale mam nadzieję, że przebierając coraz lepszych konkurentów, zatrzymasz się wreszcie na jakimś panującym księciu. Wtedy pozostanę sama, a twoja nauka może mi się na coś przydać. Nie bój się, nie będę taką ambitną, jak ty; poprzestanę na mniejszej partji; mnie nie potrzeba koniecznie księcia panującego.

Celina udawała, że nie słyszy tego, co Olimpja mówi. Przywykła do biernego znoszenia wszystkich przykrości, które na nią spadały i nie odpowiedziawszy słowa, wyszła razem z Olimpją.

— Jakaż to arogancka dziewczyna! — zawołała pani Eliza, po odejściu Celiny.

— Która? — spytał się pan Eugenjusz, przerywając na chwilę czytanie gazety.

— A któraż może być? Jużcić nie nasza Olimpja, tylko ta Celina, która nie raczy nawet odpowiadać na robione jej zarzuty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ność poświęcili i już dziś obmyślali środki, ażeby budynki jej w warunkach słusznych cen i w należytym czasie przy dzielnej pomocy waszej mogły być wystawione. Co do szczegółów, oznajmia podpisana dyrekcja, że w czasie możliwie najkrótszym zostaną plany na budynki wystawowe wypracowane, i że natychmiast potem przystąpi dyrekcja do rozpisania ofert na ich wykonanie, przy którem oczywiście może być mowa tylko o siłach i robotnikach krajowych.

Równocześnie poczyni dyrekcja także odpowiednie kroki, ażeby przedsiębiorcom zapewnić w danym razie źródła materjałów po cenach możliwie najniższych. Z poważaniem dyrekcja powszechnej wystawy krajowej we Lwowie r. 1894. *Marchwicki* m. p., *J. Starkel* m. p."

Z prawdziwą przyjemnością musimy zaznaczyć ruch i zajęcie się wystawą krajową w cechu budowlanych przemysłowców. Jest to dowodem, że rękodzielnicy nasi doskonale pojmują doniosłość i znaczenie jej w kraju naszym, śledzą pilnie wszelkie do niej przygotowania i już teraz solidarnie łączą się w jedno ciało, które może wystąpić do konkurencji ofertowej w otrzymaniu poszczególnych gmachów do budowy. Nie wątpimy też, że jeżeli zajdzie potrzeba wykazania swego patrjotyzmu i ofiarności w sprawie, cały kraj, a specjalnie Lwów obchodzącej, to rękodzielnicy nasi, jak zawsze, pierwsi wystąpią z serdeczną gotowością w poparciu działalności dyrekcji wystawy krajowej.

W dzień wyborów.

Dziś przystąpią obywatele Lwowa do urny wyborczej, celem dokonania wyboru nowej Reprezentacji miejskiej na przeciąg lat trzech. Jest to okres, który dominuje sprawą Wystawy krajowej, to też nie wątpimy, że wyborcy lwowscy z szczególniejszem skupieniem przystąpią do spełnienia swego prawa i obowiązku.

Leżą przed nami różne listy, które są przeważnie wyrazem nie różnicy zapatrywań, ale kwestyj osobistych. Na listach tych spotykamy wszędzie pewne wspólne nazwiska, jakotéż różne inne, tylko na pewnej liście umieszczone. Nie mamy bynajmniej zamiaru krytykować składu poszczególnych list — w każdym jednak razie, musimy wypowiedzieć nasze przekonanie, że porównanie wszystkich list wypada na korzyść

listy komitetu obywatelskiego,

która nietylko zawiera szereg najpoważniejszych nazwisk, ale nadto w największej mierze uwzględnia interesy miasta. Dlatego też uważamy za stosowne, polecić od siebie wyborcom m. Lwowa

listę komitetu obywatelskiego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 26 stycznia.

Wybory do rady miejskiej.

Teatr: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Konstanty Tracz, ukończony słuchacz z gr. kat. teologji, zmarł w 24 roku życia w Kotuzowie.

Kalendarz. Czwartek (26): Polikarpa B. — Wschód słońca o godzinie 7. min. 45, zachód o godzinie 4 minut 44.

Z dotychczas urzędującej rady nie znajdują się na liście komitetu obywatelskiego następujący członkowie: hr. Borkowski Jerzy, Horowitz Samuel, ks. Baczyński Aleksander, Linie Eljasz, ks. Pawłowski Mikołaj, Ramult Ludwik, Russmann Ignacy, Womela Adam, dr. Zgórski Alfred, Bałaban Józef, Krasucki Mikołaj, hr. Szembek Stefan, Walewski Leon, dr. Żegota Krówczyński, Prugar Marcin, dr. Schaff Szymon, ks. Ilmini Bazyli, dr. Stebalski Piotr.

Z wielkiem ubolewaniem nie widzimy na liście nazwisk ks. Pawłowskiego, ks. Baczyńskiego, p. Krasuckiego, byli to radni, którzy [illegible]ali obowiązek swój zawsze poważnie i spełniali go sumiennie. O ile nam wiadomo, p. Krasucki zrzekł się mandatu rozgoryczony oszczerstwami, jakich wobec niego się dopuszczano.

Znaczne zmiany zaszły wśród radnych w. mojżeszowego: na liście widzimy wiele nazwisk nowych, natomiast brak pp. Samuela Horowica, prezesa zboru izraelickiego, pp. Schaffa i Russmanna. Ci trzej także zrzekli się kandydatur do rady miejskiej pod wpływem rozgoryczenia, jakie w nich wywołać musiały zeszłoroczne nie prawiedliwe ataki... Niestety u nas każdy kto bierze w życiu publicznem udział, musi być na oszczerstwa przygotowany.

Brak nazwiska dr. Żegoty Krówczyńskiego, szczigodnego prezesa Sokołów, tem się tylko tłumaczy, że p. dr. Krówczyński w interesie swego zdrowia, które jest na drodze polepszenia, musi unikać pracy, z jaką radziectwo koniecznie połączonemby było.

Posunięcie do wyższej rangi. Minister wyznań i oświecenia przyznał VIII. klasę rangi Tytusowi Słoniewskiemu, profesorowi żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, Janowi Jabkowskiemu, profesorowi seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, Stanisławowi Klingowi, profesorowi żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu i Antoniemu Żukowskiemu, profesorowi męskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Nowa szkoła realna. Przeciwnicy łaciny i greki, których nie brak i w naszym kraju, występują od dawna z teorją, że mozolne studjum tych języków zbytecznem jest w szkole, gdyż młodzież z literaturą klasyczną o wiele lepiej zapoznać się może, jeżeli jej arcydzieła czytać będzie we wzorowych przekładach. Czas zyskany w ten sposób na nauce języków starożytnych, może zaś ona poświęcić na naukę języków nowożytnych, dla życia niezbędnych, a posiadających również obfitą literaturę.

Teorja ta przejść ma obecnie w Galicji przez ogniową próbę. Rada szkolna krajowa nie poświęca jej wprawdzie żadnego gimnazjum, ale przeprowadza ją w całej rozciągłości w szkołach realnych. Według nowych planów, zatwierdzonych już przez ministerstwo, szkoły realne różnić się będą od gimnazjów tylko w kwestji skreślonej powyżej. Odpadnie w nich nauka języków starożytnych, a czas na tem zyskany obrócony będzie:

1. na naukę mitologji i podań bohaterskich Greków i Rzymian przy lekturze polskiej w klasach niższych, oraz na czytaniu arcydzieł literatury greckiej i rzymskiej w przekładach polskich w klasach wyższych;

2 na naukę języka francuskiego i jego literatury, obok języka i literatury niemieckiej, traktowanej również w gimnazjach;

3. na rozszerzenie i pogłębienie matematyki i rysunków.

Nad wykonaniem tego planu pracuje obecnie rada szkolna, a jednem z jej zadań w tym kierunku jest wydanie wypisów, obejmujących przekłady arcydzieł literatury klasycznej z potrzebnemi wiadomościami historyczno-literackiemi. Nowy plan nauki wejdzie w życie z dniem 1. września b. r.

Także sport! Z ulicy Zborowskiej dochodzą nas skargi na żołnierzy, stacjonowanych w t. z. koszarach Kiselki. Ktoś z nich bawi się strzelaniem i onegdaj postrzelił psa, należącego do jednego z obywateli, mieszkających na tamtej ulicy. Karygodna ta swawola powinna być skarconą ostro, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Doktorat. P. Bronisław Henryk dw. im. Michalewski, kandydat adwokatury, otrzymał dnia wczorajszego stopień doktora prawa na wszechnicy lwowskiej.

Ze sfer kościelnych. Dyecezja łac. tarnowska ks. Franciszek Kahl, wicerektor tarnowskiego seminarjum duchownego, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo w Gawłuszowicach. Ks. dr. Józef Mrugacz został mianowany wicerektorem, zaś ks. Jan Kosmann, wikarjusz z Wietrzychowiec, prefektem seminarjum duchownego w Tarnowie.

Archidyecezja lwowska: ks. Stanisław Swidec mianowany został administratorem rz kat. parafji w Podhajcach.

Archidyecezja lwowska obrz. łac. Rząd zezwolił na utworzenie nowej ekspozytury (komendarji) w Peczeniżynie, w obrębie parafji Kołomyja. Zamianowany: ks. Jak. Nowobielski, wicedziekanem horodeńskim. Expos. can. odznaczony: ks. Ant. Skalski, prob. Radziechowa. Ks. Jan Piskorski, proboszcz w Prusach pode Lwowem, zamianowany aktualnym dziekanem lwowsko-zamiejskim. Zmarł d. 12. bm. w szpitalu SS. Miłosierdzia we Lwowie ks. Józef Kozak, wik. przy kościele św. Marcina, urodz. 1864, ord. 1887.

Dyecezja przemyska. Przeniesieni; ks. E Zygmunt z Rozwadowa do Stanów. Ks. Kl. Kochmański (czas. deficjent), aplikowany do Staromieścia. Ks. J. Kułakowski z Zabierzowa do Tuligłów. Ks. Bandasiewicz z Tuligłów do Golcowy, a ks. M. Hajduk z Golcowy na dyrygensa do Zabierzowa. Ks. K. Krementowski, prob. w Święcanach mianowany wicedziekanem dek. jasielskiego. Ks. J. Solecki, administrator w Krzyweczy, na to benef instytuowany. Ks. J. Gryziecki, koop. w Gniewczynie, otrzymał prezentę na probostwo w Woli Zarzyckiej.

Nabożeństwo pamiątkowe na trzydziestą rocznicę powstania styczniowego w Krakowie, celebrował ks. Wawrzyniec Cent, śród nawy kościoła OO. Pijarów powiewały, jak zwykle, cechowe chorągwie, a chór amatorów odśpiewał najwznioślejsze religijne pieśni i zakończył hymnem „Boże coś Polskę", który wierni śpiewali dalej, długo po zamilknięciu organów i chóru. Ks. rektor Chromecki w świetnem przemówieniu wyłuszczył przyczyny naszego upadku, walki, nadzieje i obowiązki nasze.

Z armji. Pułkownik 95. pułku piechoty Dominik Giunio, mianowany komendantem 68. brygady piechoty, a pułkownik 55. pułku piechoty, Józef Boniewski, komendantem 95. pułku piechoty: dalej pułkownik 80. pułku piechoty, Antoni Tuma, komendantem 57. brygady piechoty; zaś pułkownik 58. pułku piechoty, Adolf Odolski, komendantem 80. pułku piechoty.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Bachórzu, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr stoi w mierzo. Średnia temperatura w tym czasie była — 10.3°C., najwyższa — 9.2°C., najniższa — 12.0°C

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do — 6°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny, zresztą pogodnie.

Wieczór ku uczczeniu narodowej rocznicy, urządzony przez komitet obywatelski w sali Tow. strzeleckiego w Krakowie, wyróżniał się niezwykle uroczystym nastrojem, powagą i nader starannie przygotowanym programem.

Uroczystość zagaił uczestnik powstania p. Ludomir Benedyktowicz pięknem przemówieniem, w którem na tle wspomnień własnych i swych towarzyszy, rzucił ogólny pogląd na istotę ostatniego ruchu naszego.

Uzupełnieniem niejako i szerszem rozwinięciem myśli, wypowiedzianych przez p. Benedyktowicza, był odczyt p. Michała Danielaka, zatytułowany „Dodatnie i ujemne skutki powstania styczniowego".

Po odczycie nastąpiły popisy muzykalne i deklamacyjne.

Jedną z najpiękniejszych części programu były żywe obrazy. Pierwszy zatytułowany „Orzeł" przyniósł fragment dramatyczny, przedstawiający scenę w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej, drugi układu Witolda Pruszkowskiego, wyobrażał „Przechód oddziału powstańczego".

W produkcjach wokalnych wzięły udział chóry „Sokoła" i chór Tow. muzycznego.

Do wiadomości władz sanitarnych w Krakowie podaje *N. Ref.* następujący fakt: W tych dniach na stację ratunkową ochotniczego Towarzystwa przywieziono chorego na ospę czeladnika piekarskiego Jana Fortunę, którego ani do szpitala Braci miłosierdzia, ani do szpitala powszechnego nie przyjęto. Pracodawca również nie chciał mieć w domu chorego na ospę robotnika, to też biedak ten błąkał się po ulicach przez cały dzień ciężko chory z wysypką, aż upadł zmęczony na Małym Rynku. Odprowadzono go do mieszkania pracodawcy, a co się z nim dalej stało, nie wiemy. Ospa, jak wiadomo, epidemicznie grasuje w Krakowie — jeżeli nie będzie pomieszczenia dla wszystkich chorych zakaźnych, łatwo pojąć, jakie skutki może to sprowadzić.

W Warszawie zaczyna się ożywiać sezon zabaw. Ubiegły tydzień karnawałowy rozpoczął się świetnym balem u pp. Edwardowstwa Raczyńskich, w kilka dni potem odbył się bal u pp. prof. Dydyńskich, a w czwartek wieczór z tańcami u pp. Morzyckich. W sobotę odbył się tygodniowy wieczór z tańcami u pp. Wincentowstwa hr. Walewskich. Balów publicznych odbyło się w sobotę dwa. Bal Towarzystwa wioślarskiego udał się doskonale. Mniejszem powodzeniem cieszył się bal kolonji szwajcarskiej na rzecz jej własnego Towarzystwa dobroczynności, na którym w obszernych salonach resursy obywatelskiej zebrała się stosunkowo niewielka liczba osób. W tygodniu bieżącym odbędzie się w czwartek bal na dochód zakładu w Chyliczkach panny Cecylji hr. Platerzyberkówny. Zapowiada on się bardzo świetnie.

Spadek. W sferach teatralnych warszawskich rozeszła się sensacyjna pogłoska. Oto jeden z artystów teatru Małego po zmarłym na Kaukazie krewnym otrzymuje spadek, kilkakroć sto tysięcy rs. wynoszący. Szczęśliwy sukcesor, podobno dla podniesienia spadku, udaje się do Tyflisu.

Samobójstwo bankiera. Wiedeński bankier Hornitz zastrzelił się dnia 23 bm. w swym kantorze. Na chwilę przed popełnieniem samobójstwa, posłał Hornitz po lekarza, który przybywszy, zastał go już w agonji. Przypuszczają, że do rozpaczliwego kroku popchnęła Hornitza bezsenność, na którą cierpiał od lat kilku.

Zmarzłe ptactwo. Tegoroczna zima, od lat kilkunastu niepamiętna, daje się szczególniej biednemu ptactwu we znaki. Gospodarze wymiatają z pod strzech i okapów tuziny zmarzłych wróbli, szukających noclegu, a których wymraża zimno, zwiększające się stale codzień pod noc.

Opalane wozy tramwajowe zaprowadzono we Wiedniu.

Od p. prezydenta Mochnackiego otrzymujemy pismo następujące:

„W skutek zarzutów, poczynionych przez pana prof. Jägermana na walnych zebraniach wyborców przeciw budżetom i zamknięciom rachunkowym gminy miasta Lwowa, zarządził prezydent miasta ścisłe dochodzenie przez komisję, złożoną z ludzi fachowych.

W skład tej komisji powołał pp.: radnego dyrektora Czernego, dra Goldmana i radnego Schayera.

Komisja ta odbyła posiedzenie dnia 20. stycznia, na którem p. Jägermann przedstawiał i uzasadniał swe zarzuty. Po wysłuchaniu tych wywodów, przesłuchała komisja urzędników oddziału rachunkowego i przeglądała akta.

Komisja przyszła do przekonania, że nie zachodzi żaden wypadek jakiejkolwiek malwersacji. Część zarzutów p. Jägermana została już przy posiedzeniu zupełnie wyjaśnioną — inne zarzuty zaś okazały się uzasadnione, a mianowicie we funduszu Łazarza i Ducheńskiego, gdyż wykryto błędy i usterki w rachunkach. Gdy atoli 4. i 5. ustęp § 80 statutu gminy miasta Lwowa wyraźnie postanawia, że w takich wypadkach wyrokuje rada miejska, niżej podpisana komisja, wywiązawszy się ze swego zadania i wyrażając ponownie swe przekonanie, że nie zaszedł tu żaden wypadek jakiejkolwiek malwersacji, przedkłada wynik swych badań radzie miejskiej do ocenienia i orzeczenia.

Lwów, 25. stycznia 1893.

Mochnacki
prezydent miasta Lwowa.

Antoni Czerny, radny miasta Lwowa; *Dr. Bernard Goldman*, radny miasta Lwowa; *Karol Schayer*, radny miasta Lwowa."

(m.) **Zgromadzenie wyborców.** Onegdaj wieczorem o godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. Jaegermana. Obradom przewodniczył p. Feliks Lewandowski. P. Jaegerman zabrawszy głos, oświadczył, iż stosownie do wezwania p. prezydenta, stanął w piątek, dnia 20 bm. przed ankietą, wydelegowaną do zbadania zarzutów, czynionych przez mowcę buchalterji miejskiej. Ankiecie tej przedłożył swe zarzuty; ona spisała obszerny protokół i miała, po zbadaniu dokładnem zarzutów, wygotować referat i przedstawić go na jednem z przyszłych przedwyborczych zgromadzeń. Oświadczył także p. Jaegerman, iż zażąda w odpowiedniej drodze szkontrum buchalteryjnych czynności izby obrachunkowej od r. 1876. W dalszym ciągu krytykował p. Jaegerman gospodarkę ustępującej rady, mówił o sprawie budowy teatru, o zmniejszaniu się dochodów miejskich wskutek podziału na kraj dodatku do podatku indemnizacyjnego i wskutek upaństwowienia kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, krytykował budowę kanałów i wodociągów miejskich, długie wytaczał skargi przeciw magistratowi, a w szczególności miejskiemu urzędowi budowniczemu, oraz departamentowi przemysłowemu, który działa na niekorzyść i stratę rękodzielników i przemysłowców, przeciw postępowaniu komisyj sanitarnych podczas prac nad uzdrowotnieniem miasta, dalej zarzucił ustępującej radzie, iż podczas swego czteroletniego urzędowania nie dbała o dobro miasta i nie mając z czem stanąć przed wyborcami, nie chce zwoływać zgromadzenia przedwyborczego, a w końcu polecił siebie jako kandydata do przyszłej rady i wezwał wyborców, aby występowali do niego z interpelacjami, lub jakiemi zapytaniami.

Kandydaturę p. Jaegermana popierali pp. Zaborzycki i Żelechowski, który przemawiał za listą komitetu „polsko ruskiego", a to dlatego, że ona zawiera nazwisko p. Jaegermana.

Ks. Mardyrosiewicz, kanonik kapituły ormiańskiej, wezwał zgromadzenie do powzięcia uchwały, ażeby prezydjum zgromadzenia udało się do komitetu powszechno-realnościowego z wezwaniem wpisania p. Jaegermana na swoją listę.

Uchwałę taką powzięto.

W rozmaitych sprawach interpelowali p. Jaegermana wyborcy pp. Chirowicz i Schuster.

Wieczorek Klubu pocztowego, urządzony onegdaj w sali „Frohsinn'u", powiódł się pod każdym względem wybornie. Doborowa publiczność wypełniła salę po brzegi i darzyła wszystkich wykonawców programu rzęsistemi oklaskami. Przedewszystkiem podnieść należy dwa wyborne polonezy kompozycji członka Klubu, p. Orłowskiego, odśpiewane z werwą i zacięciem przez dziarski chór pocztowy; zwłaszcza okolicznościowy polonez, skomponowany do słów p. Fontany, wywołał długotrwałe oklaski. — Humorystyczny odczyt p. Fontany, osnuty na tle stosunków pocztowych, rozśmieszył do łez słuchaczów; poczem ujrzeliśmy „Schadzkę" Przybylskiego, wykonaną przez panią Baronową, tudzież pp. Fontanę i Kurmanowicza, a wykonaną tak, że się chwilami zapominało, iż się ma tylko amatorów przed oczyma. Resztę programu wypełniła mistrzowska gra na fortepianie pani Kolmer-Macierzyńskiej, śpiew solowy p. Sienkiewicza, który — nawiasem mówiąc — był wczoraj świetnie przy głosie; tudzież doskonała deklamacja pana Moszczyńskiego.

Na zakończenie odsłonięto obraz z żywych osób układu artysty Popiela, a że oklaskom nie było końca, czterokrotnie musiała zasłona iść w górę.

Wieczorkiem tym rozpoczął Klub pocztowy chlubnie drugi rok swego istnienia, swego ruchliwego i pracowitego żywota.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami radcy dra Bronisława Łozińskiego i notarjusza dra Karola Wursta odbędzie się dziś we środę o godzinie 7. wieczorem. Do głosu zapisani pp: prof. Balasits i dr. Aszkenaze. Przemawiali zaś wczoraj pp.: dr. Bronisław Łoziński, dr. Tchorznicki, dr. Bieliński, radca Chorzemski i radca Majewski, zaś p. dr. Wurst uzasadni swój wniosek w sprawie sądów pokoju.

Bilety na przedstawienie amatorskie, staraniem młodzieży akademickiej dnia 29. t. m. w sali tow. „Sokół" urządzić się mające, w którego skład wchodzą dwie jednoaktowe komedje, a to: „Jesienią" i „Takie wszystkie", oraz jednoaktowa operetka Offenbach'a „Dorota", nabywać można w biurze tow. Bratniej pomocy (Rynek l. 36.) w godz. od 12—1 i od 6—8 Cena biletów: Krzesło I rzędne 1 zł. 50 cnt., II rzędne 1 zł, III-rzędne 60 cnt., wstęp na salę 40 cnt.

Zamieszczając to ogłoszenie, nie możemy się powstrzymać od wypowiedzenia zdumienia, że młodzież akademicka do programu swych przedstawień wciągnęła operetkę... Offenbach'a. Czy to ma być przewodnią myślą?

Nowy przemysł krajowy. P. Gustaw Bażant, zakłada w naszem mieście fabrykę „brylantowego krochmalu", używanego do prasowania bielizny. Fabryka wprowadzoną zostanie w ruch w pierwszych dniach lutego. Dotychczas krochmal ten znany jako fabrykat Hoffmana sprowadzali kupcy z zagranicy, dokąd też szły znaczne sumy pieniężne. Cieszymy się, że nareszcie znalazł się człowiek, który wprowadzi u nas nowy rodzaj przemysłu, to też życzymy p. Bażantowi jak największego powodzenia.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożył p. Stanisław Trznadel z Andrjanowa 2 zł.

Dla głodnych dzieci złożyła pani N. N. z Radziechowa 5 zł.

Zapiski zamiejscowe.

Jarosław. Dnia 30. stycznia rb. o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele parafialnym w Jarosławiu nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w roku 1863

Mickiewicz autentyczny.

(Dzieła Adama Mickiewicza — wydał dr. Henryk Biegeleisen. Tomów 4. — Z 4ma podobiznami autografu i 4 ma portretami poety. — Lwów. Nakładem księgarni Polskiej. Z drukarni Pillera. 1893. — 8o T. I. str. 528; t. II. str. 392; t. III. str. 423; t. IV. str. 535.)

Wydawnictwa, z którego zamierzamy zdać dziś sprawę, nie godzi się mierzyć wedle skali interesów księgarskich. Stoi ono zarówno co do swego celu, jak charakteru wysoko ponad poziomem zwykłych produktów tłoczni drukarskiej.

Niepodobna bez pewnego pietyzmu wziąć do rąk tych ksiąg, mieszczących w sobie poezje największego naszego poety w takiej formie, w jakiej istotnie wyszły z pod jego pióra; niepodobna zaś odłożyć ich bez podziwu dla mrówczej skrzętności, z jaką wydawca, dr. Henryk Biegeleisen, nagromadził obok nich wszystko, co koniecznem było bądź to dla zrektyfikowania tekstu, bądź też dla wyjaśnienia genezy danego utworu i zaznajomienia się ze szczegółami bibliograficznemi. Dr. Biegeleisen włożył w owe księgi kapitał półtoraletniej pracy, a ocenić ją należycie ten tylko potrafi, kto sam zajmował się czemś podobnem.

Nowe wydanie poezji Mickiewicza tem głównie różni się od dawniejszych, że poraz pierwszy podaje tekst autentyczny, opierając się na wydaniach drukowanych pod okiem poety i na jego autografach.

W przedmowie objaśniającej metodę zastosowaną tutaj, przyznaje dr. Biegeleisen pierwszeństwo edycji petersburskiej z r. 1829, jako najstaranniejszej, mniejszą natomiast wagę przywiązuje do zachwalanej edycji paryskiej z r. 1844, zawiera ona bowiem prócz „Pana Tadeusza" tekst paru tylko drobnych wierszy, godny uwagi.

Co do pisowni stara się wydawca o zachowanie tej, jakiej używał autor, nieznaczne tylko czyniąc ustępstwa wymaganiom czasu. Nienaruszoną pozostała interpunkcja poety, a dla wygody czytelników ponumerowano wszystkie wiersze Mickiewicza, przez co po raz pierwszy obliczone zostały dokładnie rozmiary jego produkcji poetyckiej. Do każdego utworu dodane zostały przypiski z zacytowaniem wszystkich odmian tekstu, od pierwszych druków w pismach współczesnych, aż do ostatnich — w pismach zbiorowych, jako też przekłady na języki germańskie, romańskie i słowiańskie. Nie poprzestając na tem, wskazał wydawca w rubryce „Motywy ludowe" po raz pierwszy na pieśni i podania gminne, z których poeta czerpał. Czas powstania utworów, bez pominięcia najdrobniejszego wierszyka, został po raz pierwszy dokładnie określony i podany, bibliografji zaś nie wyczerpano całkowicie jedynie z tego powodu, że trzebaby ująć ją chyba w osobne księgi, tak jest obfitą.

Zaznacza wydawca także, iż po raz pierwszy dokonał chronologicznego układu dzieł Mickiewicza. W rzędzie drobnych utworów (T. I. i IV) znajdujemy sporą liczbę takich, których nie ma w żadnem z dotychczasowych wydań, na szczególną zaś uwagę zasługują warjanty z „Dziadów" (T. II) i „Pana Tadeusza" (T. III.), tu po raz pierwszy wydane.

Każdy tom z osobna ozdobiony jest podobizną Mickiewicza. I tak: w pierwszym widzimy poetę, jak go przedstawił Wańkowicz na swym sztychu; w drugim wedle medaljonu Oleszczyńskiego; w trzecim wedle rzeźby Dawida; w czwartym wreszcie wedle fotografji Szwajcera z roku 1851. Do każdego z tych portretów dodano podobizny podpisów: pod pierwszym—z roku 1826, pod drugim – z roku 1832, pod trzecim – z roku 1835; pod czwartym — z roku 1851. Oprócz tego znajdujemy w wydaniu, o którem mowa, podobizny czterech autografów: —ąkarty z „Don Karlosa", „Farysa" (w całości), „Konrada Wallenroda" i „Pana Tadeusza".

Wydanie bardzo staranne pod względem typograficznym, wyszło z drukarni Pillera; oprawa wytworna, w niczem nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju robotom — z zakładu Zenczykowskiego.

„Księgarnia Polska", nie szczędząc nakładu na wielkie to przedsięwzięcie, okazała się godną swej nazwy i zasłużyła sobie na prawdziwą wdzięczność wielbicieli Adama, a któż do nich się nie liczy. Co się tyczy wydawcy, dra Biegeleisena, pracownika tak zaszczytnie znanego na polu naukowem, to jego zasługi zbyteczna podnosić; nie pozostaje nam więc nic innego, jak znowu wyrazić podziw dla jego pracy tak żmudnej, wymagającej takiego nakładu wiedzy, trudów i cierpliwości — niemal poświęcenia... *(str.)*.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Faust", opera w 5. aktach Gounod'a Występ panny Julji Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

„Mignon."

(Opera w czterech aktach Thomasa).

Cała piękność tej pełnej melodji i prześlicznie zinstrumentowanej opery Thomasa uwydatni się dopiero wtedy, gdy partje spoczną w rękach wykonawców, którzy mają poczucie piękna, artyzm w duszy i przytem obdarzeni są wielkiem uczuciem. Te na pozór łatwe do zapamiętania, a jednak tak szalenie trudne do wykonania melodje wymagają prawdziwych artystów, którzy nie prześlizgują się po tonach, lecz je atakują pewnie i śmiało. Znaleźć obsadę odpowiednią do „Mignon," rzecz nisłychanie trudna i rzadko kiedy znajdzie się komplet śpiewaków taki, któryby wymaganiom artystycznym w zupełności mógł sprostać.

Opera lwowska posiada dziś skład artystów tego rodzaju, tak żeński jak męski, że niejeden teatr i niejedna publiczność pozazdrościć jej może.

„Mignon" onegdajsza jest tego najlepszym dowodem. Ze sceny nie padł jeden fałszywy ton, nikt się nie zachwiał ani na chwilę, wszystkie partje wykonane były prześlicznie, artystycznie, z wielkim temperamentem i niemniejszem uczuciem. „Mignon" w takiej obsadzie, jak wczorajsza, rzadko słyszeć można i przyznajemy otwarcie, że tak, jak wczoraj jeszcze na lwowskiej scenie śpiewaną nie była.

Partję tytułową odśpiewała panna Bellincioni z zrozumieniem postaci samej, jak niemniej z wielkiem i szczerem uczuciem. Artystka włoska przyzwyczaiła już publiczność lwowską do tego, że ta słuchając ślicznego jej śpiewu, z zadowoleniem śledzi grę artystki, i jednemu i drugiemu należny hołd oddaje. W onegdajszej operze panna Bellincioni ukazała się nam po raz pierwszy w całym blasku i śpiewem swoim porwała słuchaczów. Ślicznie był wykonany śpiew z akompaniamentem arfy w akcie pierwszym; za scenę z lusterkiem w akcie drugim posypały się szczere oklaski. Akt czwarty na wskróś dramatyczny, dał sposobność artystce do uwydatnienia wszystkich zalet swego ładnego *mezzo sopranu.*

Rzadko się zdarza, aby niewielką choć trudną partję Filidy, śpiewała artystka tej miary, co panna Biondelli. Pole do popisu daje jedynie akt trzeci, w którym piękność ta śpiewa piosnkę, stanowiącą główny motyw opery. Do wyśpiewania tego potrzebna jest szalona technika koloratury, a tę p. Biondelli posiada w zupełności. Piosnkę tę, najeżoną trudnościami, a odśpiewaną cudownie, z dziwną lekkością i swobodą, musiała artystka powtórzyć.

Powtarzał również i p. Myszuga arję z czwartego aktu, zmuszony gromkim oklaskiem. Słuchając śpiewu tego artysty, niewiadomo doprawdy, jak w słowach określić śpiew tego rodzaju. W wykonaniu najdrobniejszych nawet szczegółów znać sumienną pracą nad głosem, pewną, że tak powiemy, kobiecą drobiazgowość, a przedewszystkiem uczucie silne. Dźwięk sam głosu p. Myszugi czaruje i porywa, a gdy do tego dodamy grę, pełną wyrazistości i prawdy, będziemy mieli przed sobą postać skończoną, nie wymagającą ani jednej kreski więcej. Takim był wczorajszy książę. Artysta śpiewał prześlicznie, publiczność nie była niewdzięczną: brawa i oklaski sypały się bezustannie.

Partja basowa przypadła w udziale p. Jerominowi, który odśpiewał ją wybornie. Leży ona zupełnie w skali jego głosu, nic też dziwnego, że artysta śpiewał ją zupełnie swobodnie i zbierał oklaski, szczególnie za śpiew w akcie czwartym.

Pięknej naprawdę całości dopełniali udatnie pp. Radwan, Laskowski i Łomiński.

Chóry zwiększone brały żywy udział w akcji i sprawiały się bardzo dobrze, a zwiększona orkiestra, za odegranie uwertury otrzymała szczery, ogólny poklask.

W ogóle wczorajsza „Mignon" cieszyła się wielkiem uznaniem publiczności.

Ostatnie wiadomości.

W skutek wezwania galicyjskiego Wydziału krajowego, wystosowanego do zarządu gminnego miasta Biały, aby sprawozdania swoje urzędowe przedkładał w języku polskim, *Deutsche Ztg.* oburza się i nazywa miasto Białę niemieckiem, wznosi okrzyk rozpaczy: na jakieto prześladowania narażeni są ci biedni Niemcy w Galicji! „Zuchwałość polska" nie ma już granic; oto bez żenady burzą resztki austrjackich wspaniałości (!) w Galicji i żądają nawet zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w zarządzie poczt, telegrafów i kolei. Z tego pełnego grozy dla *Deutsche Ztg.* zarządzenia Wydziału krajowego wnioskuje ona z rozpaczą, że „Niemcy i ich język skazane są w Austrji na banicję."

Z Berlina donoszą, że Koło parlamentarne przedstawiło już izbie zapowiedziany swój wniosek, dotyczący utworzenia osobnych sądów rozjemczych, któreby na wzór rozjemczych sądów procedurowych rozstrzygały w szybki, prosty i sprawiedliwy sposób spory zachodzące pomiędzy robotnikami rolnymi a ich pracodawcami.

Z Berlina piszą: Z powodu uwagi b. ambasadora rzymskiego Keudella przy obradach nad budżetem marynarki w komisji, że w obec rokowań komisji militarnej obawa o wojnę w niedalekiej przyszłości staje się coraz prawdopodobniejszą, wywiązała się ożywiona debata w owej komisji.

Richter protestował przeciw takiemu pojmowaniu sprawy. Sytuacja, od czasu zmiany kanclerza wcale się nie zmieniła.

Do *Magdeb. Ztg.* donoszą, że w kołach „towarzyszów" socjalistycznych dziwią się, iż w sprawie interpelacji co do niedoli społecznej przemawiali w parlamencie czterej mowcy socjalistyczni; z których każdy zużywa na rok więcej, niż 10 000 marek i którzy przy swoim sposobie życia pojęcia mieć wcale nie mogą o biedzie panującej. Partja „niezależnych" zamierza zwołać zebranie i mówić na temat: „Czterej niedolą dotknięci deputowani Bebel, Liebknecht, Dreesbach i Singer." „Niezależni" chcą opowiedzieć ciekawe rzeczy o sposobie życia tych czterech panów.

Freisinnige Ztg. donosi, że pomiędzy rządem a stronnictwem konserwatywnem i narodowych liberałów, toczą się rokowania o porozumienie co do podwyższenia stanu prezencyjnego armji w pokoju o 54.000 ludzi, a liczby rekrutów o 38.000.

Rząd angielski otrzymał niepokojące relacje od swego kairskiego reprezentanta. Kedyw uważa, zdaje się, ostatnią ugodę jako narzuconą i wymuszoną na nim, a wcale niesympatyczną. Rząd angielski gotów jest jednak z całą siłą bronić egipskiej polityki, określonej ongi w mowie Salisbury'ego. Nie tają, że postawa kedywa grozi poważnem niebezpieczeństwem, ale tylko dla niego.

Z Belgradu donoszą, że metropolita przesłał pogodzonej parze królewskiej swe błogosławieństwo.

Pogłoski o chorobie rejenta Belimarkowicza są bezpodstawne.

Od czasu do czasu, pomimo cenzury, przebijają się wiadomości o stanie owych podbitych i niby zupełnie uspokojonych krajów, które nigdy nie nosiły cudzego jarzma, jak Kaukaz, Turkmenia i t. p., i których pozorna rezygnacja powinna przeto zdziwić każdego. Kilka razy pisaliśmy o rozbojach na Kaukazie, gdzie car trzyma zresztą przeszło 200.000 wojska: teraz *Mosk. Wiedom.* donoszą, że w Zakaspijskim kraju, tj. Turkmenji rząd ma uzbroić wszystkich urzędników, osadników, stróżów kolejowych i leśnych, a nawet wiernych tubylców sztucerami, z powodu częstych zbójeckich napadów. Widać, że i tam wojsko (którego i tak aż nadto dwakroćstotysięczną ludność) nie starczy do utrzymania porządku.

Odkrycia co do malwersacyj w bankach włoskich są okropne. Z wyjątkiem banku florenckiego, wszystkie inne wydały banknotów nieskończenie więcej, niż statuta pozwalały. „Banca Romana" wydała za 18 milj. franków duplikatów banknotowych, tj. fałszywych banknotów Nadto brakuje w „Banca Romana" 40 milj. fr., z których 22 dyrektor i kasjer banku na własny rachunek, jakoby pożyczyli.

Sprawa panamska.

Dziennik *Tribune*, wychodzący w Chicago, otrzymuje z San Fracisco następujące szczegóły o pobycie Korneliusza Herza w Ameryce:

„Herz przybył do San Francisco w r. 1874 z Chicago, gdzie przebywał przez dwa lata. Przywiózł z sobą dyplom na doktora medycyny, uzyskany w medycznem kolegium w Chicago, z datą 10. marca 1874. Po za tem ogłaszał on, że jest uczniem słynnego dra Soulage w Paryżu, tj. specjalistą w chorobach mózgowych. Usilnie ubiegał się o to, by pozyskać cenne znajomości, szczególnie w sferach finansowych. Namówił jednego ze starszych i rozchwytywanych lekarzy, p. Stout, by się z nim połączył i firma „Stout & Hertz" wkrótce robiła znakomite interesa. Dr. Hertz trzymał się zawsze niemieckich i francuskich żydów, którzy już wówczas wielki mieli wpływ w San Francisco, a z nadzwyczajną zręcznością wyzyskiwał gościnność, jaką mu udzieliły loże masońskie Dwie wdowy wybitnych masonów posiadają dziś jeszcze skrypta dłużne świetnego „doktora", opiewające na kwotę 9000 dolarów. Z bogatego browarnika p. W. Lyon, którego leczył na rzeczywistą, czy wrzekomą słabość mózgową, wydobył przynajmniej 100.000 dolarów. Od milionera Miltona S. Latham wyłudził Herz 30.000 dolarów. Herz leczył go, a gdy Latham postanowił pojechać do Paryża, namówił Herz milionera, by mu zaliczył 80.000 fr., gdyż w Paryżu można na elektryczności zarobić ogromne sumy.

W Chicago ma Korneliusz Herz brata Józefa, który jest agentem wielu fabryk i żyje tam od roku 1870. W roku 1889 odwidził Korneliusza w Paryżu. Ojciec Korneliusza, żyd, urodzony w Bawarji, przesiedlił się z biegiem lat do Francji i tamże w Grenoble, czy Besançon, założył małą pracownię introligatorską, dzięki niewielkiemu posagowi, otrzymanemu za żoną Fridman z domu, żydówką, urodzoną we Francji, ale również z żydów niemieckich.

Młoda para długi czas nie miała potomstwa; interesa poczęły się chwiać; przeniesiono się zatem do San Francisco. Tam urodził się Korneliusz, a równocześnie zakład introligatorski, w połączeniu z innemi operacjami, takie zaczął przynosić dochody, iż stary Herz ujrzał się człowiekiem zamożnym. Nie szczędzono więc pieniędzy na wychowanie syna, który uczył się nader chętnie, okazując wielkie zamiłowanie do nauk przyrodniczych i muzyki.

Po burzliwych przejściach, na które rzucają światło przytoczone powyżej opowiadania, wyniósł się Korneliusz Herz na stanowisko bohatera Panamy. Jaką w tej sprawie odegrał rolę, opowiedziały nam wypadki ostatnich czasów w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że minister spr. zagr. Develle osobiście wyraził ubolewanie reprezentantom Niemiec i Austrji, hr. Münsterowi i hr. Hoyosowi z powodu napaści na mocarstwa wchodzące w skład trójprzymierza.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 25. stycznia. *Figaro* ogłasza co następuje: Hertz przyrzeki był w r. 1886 za prowizję, zagwarantowaną mu przez Lessepsa i Reinacha, że skłoni rząd do przeprowadzenia ustawy o emisji losów panamskich, co mu się jednak wówczas nie udało. W dwa lata później wskutek przekupstw, popełnionych przez Reinacha, przyjęła izba ustawę o emisji. Hertz zagroził wtedy odkryciem całej sprawy, wobec czego Reinach oddał mu cały swój majątek, jak również 2 miljony franków, które otrzymał był od towarzystwa panamskiego. Hertz jednak dowiedział się, że Reinach otrzymał 3 miljony 300.000 franków, zażądał przeto od niego jeszcze 1,300.000 franków. Ażeby udowodnić, że ta suma, na inne cele była przeznaczoną, posłał mu Reinach za pośrednictwem Clemenceau'a znaną listę osób przekupionych, odgrywającą dziś w skandalicznej sprawie panamskiej tak wielką rolę

Paryż 25. stycznia. W procesie panamskim ciągnął wczoraj dalej swe *plaidoyer* obrońca obu Lessepsów.

Paryż 25. stycznia. Artur Meyer, wydawca *Gaulois* oświadczył przewodniczącemu ankiety parlamentarnej pisemnie, że się nie myśli stawić na jego wezwanie.

Jak wiadomo, oświadczył on był na samym początku skandalu panamskiego, że *Gaulois* nie 15.000, ale daleko więcej otrzymał z łapówek panamskich.

W procesie o łapówki panamskie stani 17 obżałowanych przed sądem.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. stycznia. *(Komisja reformy wyborczej)* odrzuciła wniosek o odroczenie debaty nad bezpośredniem prawem wyboru z gmin.

W rozpoczętej jen. debacie przemawiał Plener na temat natychmiastowego wprowadzenia praw bezpośrednich wyborów.

Wiedeń 25. stycznia. Komisja budżetowa izby posłów już temi dniami załatwi resztę pozycyj budżetowych, poczem izba codzień się zbierać będzie dla uchwalenia budżetu. Budżet ma być do połowy lutego załatwiony, a rada państwa zapewne z końcem marca odroczona zostanie

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Brody 24. stycznia. Na walnem posiedzeniu z dnia dzisiejszego, wybrała izba handlowa na rok 1893 pp.: Adolfa Byka prezydentem, Michała Kulaka wiceprezydentem i delegowała sekretarza Herzberga Fränkla do Wiednia w sprawie podwyższonej taryfy zbożowej.

Wiedeń 25. stycznia. Wczoraj odbyła się rada ministerjalna, na której zajmowano się sprawą utworzenia większości.

Praga 25. stycznia. W kopalniach węgla w Dux w szybie „Postęp" nastąpiła wczoraj straszna katastrofa skutkiem eksplozji gazów. Około 80 robotników znajdowało się podówczas w szybie. Do wieczora wydobyto 20 trupów i 30 rannych. Zgromadzeni przy szybie robotnicy przybrali tak groźną postawę, że właściciele musieli szukać ocalenia w ucieczce.

Berlin 25. stycznia. W komisji wojskowej oświadczył się Payer imieniem stronnictwa ludowego, przeciwko przedłożeniu, jak długo Caprivi będzie trwał przy dosłownem jego brzmieniu.

Caprivi oświadczył na to, że nie może nic zmienić w przedłożeniu.

Po przemówieniu Bebla za uzupełnieniem dzisiejszego stanu armji milicją, taką, jaka istnieje w Szwajcarji, zamknięto rozprawę jeneralną.

Londyn 25. stycznia. Stacjonowany na Malcie pułk piechoty otrzymał rozkaz udania się do Egiptu.

Paryż 25. stycznia. *Temps* pisze, że mocarstwa europejskie powinne w porozumieniu z Turcją poddać dokładnemu zbadaniu wygórowane pretensje Anglji w Egipcie.

Belgrad 25. stycznia. W tych dniach ogłosi metropolita zniesienie rozwodu między Milanem a Natalją.

Wiedeń 25. stycznia. Profesor dr. Kahler, znakomity członek tutejszej kliniki, zmarł wczoraj.

Wiedeń 25. stycznia. Gubernator austro-węgierskiego Banku, Kautz, mianowany tajnym radcą.

Zarządca lasów i domen Andrzej Broniewski mianowany lustratorem lasów we Lwowie.

Wiedeń 25 stycznia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 321·—; laenderbanki 326·75; sztacbany 296·62; lombardy 93·87; tytoniowe 168·50; alpiny 53·75; renta majowa 98·60; węg złota renta 114·45.

Wiedeń 25. stycznia. *Vaterland* donosi, że Ojciec św. polecił kardynałowi Rampoli uwiadomienie kardynała Galimberti'ego we Wiedniu, że on nowozaślubionej parze Małgorzacie i Albertowi księstwu wirtembergskim przesyła swe błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Wiedeń 25. stycznia. Opowiadają tu o katastrofie kolejowej pod Wilnem, w której 20 osób zostało częścią zabitych, częścią zranionych.

Wiedeń 25. stycznia. Książę Albrecht wirtembergski z małżonką arcyks. Małgorzatą Zofią udali się wczoraj popołudniu w podróż poślubną do Salcburga.

O godzinie w pół do 11 wieczorem odjechali królestwo wirtembergscy i książę Fryderyk Albrecht Schaumburg Lippe do Nachodu odwidzić ojca królowej wirtembergskiej. Cesarz odprowadził swych gości na dworzec i pożegnał się z nimi serdecznie.

Buda-Peszt 25. stycznia. Konferencja głównych kas oszczędności węgierskich, tudzież wielkich banków. postanowiła zniżenie procentu od wkładek z 4 prct. na 3 60 prct.

Berlin 25. stycznia. Carewicz przybył tu wczoraj o godzinie pół do 10. wieczorem. Na dworcu oczekiwał go cesarz i inni książęta. Powitanie było serdeczne.

Budapeszt 25. stycznia. Wczoraj wieczorem wjechał pociąg pospieszny, zdążający do Wiednia, na stacji Kveboelkut, skutkiem złego ustawienia zwrotnicy, na niewłaściwy tor i zderzył się ze stojącym na tym torze wagonem towarowym. Ów wagon towarowy, tudzież lokomotywa i wagon pocztowy pociągu pospiesznego pogruchotane zostały. Kilku podróżnych odniosło lekkie skaleczenia, natomiast czterech ludzi ze służby kolejowej jest ciężko rannych, a jeden człowiek zginął na miejscu.

Berlin 25. stycznia. Jak z Kopenhagi donoszą, król duński udał się osobiście do posła niemieckiego z wytłumaczeniem, że z powodu przykrego powietrza i zatarasowania morza lodami, nie może przybyć na wesele siostry cesarza. Wszelkie polityczne kombinacje, jakie z nieprzybycia króla do Berlina wysnuwano, odpadają.

Według *Germanji*, papież chwalił wobec nowych kardynałów niemieckich przywiązanie katolików niemieckich do wiary, a zwłaszcza wysławiał niezłomną wytrwałość parlamentarzystów katolickich w obronie praw i swobód kościoła.

Berlin 24. stycznia. Komenderujący jenerał X. korpusu armji, Bronsart von Schellendorff, podał się do dymisji, jak twierdzą z powodu choroby swej żony. Podobne podanie jego w r. z. zostało odrzucone.

W Dombrowej pod Koszelowem runął cały szacht kopalń węgla. Dwóch sztygarów i sześciu robotników poniosło śmierć.

W tz. procesie welfickim wydał sąd hanowerski wyrok, mocą którego skazani zostali: drukarze Jacob z Hanoweru, Blume i Stephanus z Lindem, każdy na 30 marek; oprócz tego zaś sześciu innych oskarżonych — na 28 marek, 48 oskarżonych uwolniono od zarzuconej im winy. Kluby „Jung Hannover" i „Eintracht" zamknięte.

W Nietleben zachorował na cholerę także Buchholtz, który kierował całą akcją dla pokonania epidemji.

Kopenhaga 24. stycznia. Minister wojny podniesie się do Folkethingu z prośbą o przyzwolenie na to, by Danja reprezentowana była w rewji flot, która, z powodu wystawy w Chicago, odbędzie się przed N Jorkiem.

Południowo-wschodnią część Kuttegatu zamknęły lody.

Bukareszt 25. stycznia, *Agence Roumaine* zaprzecza stanowczo doniesieniu pism rosyjskich, jakoby rząd rumuński skutkiem reklamacji gabinetu petersburgskiego przeprosił Rosję za zatrzymanie parowca gagaryńskiego towarzystwa u ujścia Dunaju.

Izba przyjęła 70 głosami przeciw 9 konwencję handlową, zawartą z Anglią, a 62 głosami przeciw 2 takąż konwencję, zawartą z Włochami.

Hyderabad (w Indjach) 25. stycznia. Arcyksiążę Franciszek d'Este powrócił tu wczoraj z polowania w Tandurze.

Genewa 25. stycznia. Od wczoraj w południe przerwana jest zupełna komunikacja kolejowa z Paryżem, gdyż ogromna lawina stoczyła się z gór i zawaliła wejście do tunelu Credo w pobliżu Bellegarde.

Belgrad 25. stycznia. Na mocy uchwały synodu pobłogosławił metropolita na nowo związek Milana z Natalją, za co młody król osobiście metropolicie podziękował; ma on na Wielkanoc odwidzić rodziców swoich w Biaritz Synod powziął swoją uchwałę na podstawie podania do ministra prezydenta, które Milan wniósł od siebie i od Natalji.

Jak słychać, mają oboje kolejno mieszkać to w Begradzie to w Niszu.

Praga 25. stycznia. Dzienniki donoszą, iż w kopalni w Osieku zginęło 130 osób, bo oprócz już wydobytych trupów, jest jeszcze zasypanych 50 do 80 robotników; którzy zdaje się, są już bez ratunku zgubieni.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24. stycznia 1893 r

HOTEL IMPERIAL. M. hr. Łubieńska z Krakowa. M. hr. Roniker. A. Rusanowski z Odesy. Z. Starczewski z Wołynia. Dr. F. Zadurowicz z Uhnowa. F. Uray z Budapesztu. Ks. I. Kurmanowicz z Zarudja. H. Potworowski z Sławny. Br. Bamberg ze Stanisławowa H. Goldlust z Krakowa. F. Lipiński z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. A. Żelechowska z Hrehorowa. G. Mettachich z Brzeżan. S. Jakobsohn z Bielska. B. Spira z Krakowa. A. Mahlor z Wiednia. A. Lederer, I. Stern z Wiednia.

NEKROLOGJA.

†
Ludwik Nikodem
książe Łodzia
PONIŃSKI
c. k. podkomorzy,
emeryt. Starosta i Radca Namiestnictwa, honorowy obywatel Staregomiasta i Staresoli,
właść. dóbr Horyńca etc.
po krótkiej a ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności dnia 23. stycznia b. r. w 66 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Mickiewicza l. 20, odbędzie się w dniu 26. stycznia b. r. o godzinie 11 przed południem do kościoła św. Anny, zkąd na główny dworzec kolei państwowej zkąd przewiezione do Horyńca i tamże w dniu 28. stycznia b. r. w grobowcu familijnym złożone zostaną.

Lwów. 24 stycznia 1893 r.
„Concordia" F. Opuchlak i Syn.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Klozety pokojowe po zł. 8 i 18, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). 8

Bajecznie tanio, bo po połowie cen fabrycznych, można nabyć gotową konfekcję damską, jersey trykotowe i mantylki balowe, w pracowni sukień i konfekcji damskiej Walerji Woyczyńskiej, Lwów, ul. Wałowa l. 3, II. piętro. Towar świeży i modny. 53

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny w Radziechowie poszukuje od 1. lutego b. r. ekspedytora lub ekspedytorkę z uzdolnieniem telegraficznem.

Wyprzedaż! Handel Antoniego Endersa, we Lwowie, Rynek l. 29, wyprzedaje z powodu zmiany lokalu wszelkie instrumenta muzyczne i wiele innych do wysortowania przeznaczonych artykułów. 37

Człowiek w średnim wieku, zmuszony niezależnemi od siebie okolicznościami opuścić Królestwo polskie i strzechę rodzinną, mogący się powołać na rekomendację osób, w tutejszem państwie znanych i poważanych, dokładnie obznajmiony z czynnościami biurowemi w języku polskim i rosyjskim, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, mogący być użytecznym do wszelkich czynności kantorowych, obecnie pozostający bez dachu i funduszów, uprzejmie prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę, zapewniającą możliwe utrzymanie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać post. restante Lwów dla J. P. 100.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się mieszkania z 4 lub 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

PROSPEKT.

Królewsko-węgierska wolna od podatku 4 procent. pożyczka państwowa rentowa z 1892 r.

Procenta płatne w koronach.

Nominalna wartość **1.062,000.000** *koron wydana celem konwersji, względnie wykupna w artykule XXI. ustawy z 1892 r. oznaczonych 5% w. a. i w srebrze oprocentowanych i spłacalnych pożyczek i akcyj i*

Królewsko-węgierska wolna od podatku 4 procent. pożyczka państwowa rentowa z 1892 r.

Całkowita emisja w wartości nominalnej **90,000.000** zł. w złocie.

Procenta płatne w złocie w stosunku wartościowym 100 zł. złota = 202 50 marek niem. państ w wartości = 250 franków = 10 Liw. St.

Część wartości nominalnej **18,000.000** *zł. w złocie.*

emitowana celem konwertowania w artykule XXI. z r. 1892 oznaczonych 5% do 6% w złocie oprocent. pożyczek.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie artykułu 21 ustawy z roku 1892 wydaje się królesko-węgierska wolna od podatku państwowa pożyczka rentowa z roku 1892 w ogólnej kwocie 1.062,000.000 koron.

Pożyczka ta jest wyłącznie przeznaczona do wykupna i konwertowania w artykule 21 ustawy z roku 1892 przeznaczonych pożyczek państwowych od państwa jako własnego dłużnika objętych pożyczek i akcyj upaństwowionych kolei.

Pożyczka jest w zapisach dłużnych brzmiących na właściciela i to w udziałach po 100, 200, 500, 1.000 i 10.000 koron, po węgiersku, niemiecku, francusku i angielsku wystawioną.

Co do wolności podatku i do opodatkowania zapisów dłużnych ważne są następujące przepisy:

1) Zapisy dłużne, jak i wszystkie przy nich znajdujące się kupony procentowe są od wszystkich istniejących stempli, należytości i podatków uwolnione i zapewnia im się zupełna wolność od stempli, należytości i podatków także na przyszłość, tak, że kupony bez wszelkiego ociągania wypłacane będą.

2) Zapisy dłużne będą oprocentowane **czteru procentami na rok z półrocznemi ratami 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku.**

3) Właściciel może procenta za oddaniem płatnego kuponu procentowego aż do dalszego oznaczenia u wszystkich królewsko-węgierskich kas państwowych i urzędów podatkowych pobrać może, a dalej także

w BUDAPESZCIE u węgierskiego ogólnego Banku kredytowego w WIEDNIU u c. k. uprzyw. austrj. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu „ u c. k. uprzyw. ogólnego austrj. zakładu kredytowego ziemskiego „ u Domu bankowego S. M. v. Rottschild	w koronach stosownie do artykułu 17 ustawy z roku 1892.
w BERLINIE u Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego „ u Domu bankowego S. Blechröder w FRANKFURCIE nad Menem u Domu bankowego M. A. v. Rothschild et Söhne	w markach niemieckiej wartości państwowej wedle chwilowego kursu wekslowego, wedle którego wypłata następuje.
w AMSTERDAMIE w miejscu, które dom bankowy S. M. v. Rothschild w Wiedniu wskaże, jak niemniej	w hol. zł. wedle każdorazowego kursu weksl. wedle którego wypłata nastąpi.
w BUDAPESZCIE u węgierskiego zakładu kredytowego ziemskiego „ u Peszteńskiego pierwszego ojczystego Stow. oszczędnościowej kasy „ u węgierskiego Banku eskomptowego i wekslowego „ u peszteńskiego węgierskiego Banku kupieckiego „ u węgierskiego Banku dla przemysłu i handlu A. G. w WIEDNIU u Unionbanku	w koronach stosownie do artykułu XVII z r. 1892.
w BERLINIE u Domu bankowego Mendelsohn i Spółka w FRANKFURCIE u niemieckiego Banku towarowego i wekslowego	w markach n. wal. państ. wedle kursu weksl., wedle którego wypłata nastąpi.

Przez artykuł ustawy XXI z roku 1892, został królewsko węgierski minister skarbu upoważniony, za długi w tymże artykule ustawy zawarte, właścicielom obligacyj i akcyj kapitał, zawarty w ich obligacjach i akcjach, wypowiedzieć i o ileby właściciele ściągnąć się mających obligacyj lub akcyj nie chcieli na podstawie § 7 tejże ustawy wydać się mających, umiarkowaniej oprocentowanych obligacyj przyjąć, na miejsce obligacyj względnie akcyj ściągniętych, nominalną wartość kapitału gotówką zapłacić.

Budapeszt 20. stycznia 1893.

Kierujący król. węg. ministerstwem skarbu,
król. węg. minister-prezydent, **Wekerle** m. p.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie artykułu ustawy XXI z r. 1892, wydaje się celem konwertowania w tymże artykule zawartych pożyczek złotych i celem regulacji waluty po myśli artykułu XVII ustaw z r. 1892 państwową pożyczkę rentową, wolną od podatku, oprocentowaną po 4 proc. w złocie w ogólnej kwocie 90.000.000 zł. w złocie, wart. nom.

Pożyczka jest co do wolności podatku, płacenia procentu i wykupna kuponu zupełnie zrównaną z 4 proc. pożyczkami renty złotej wydanemi na podstawie artykułów XII i XXXII z r. 1887.

Przez artykuły ustawy XXI z r. 1892, został król. węg. minister finansów upoważniony, właścicielom w tym artykule wyliczonych 5-ciu proc. lub 6-cio proc. w złocie oprocentowanych obligów kolejowych pierwszeństwa w tychże obligach zawarty kapitał wypowiedzieć i o ile właściciele mających się ściągnąć obligacyj by nie chcieli przyjąć mających się wydać na podstawie § 7 tejże ustawy, umiarkowaniej oprocentowanych obligacyj — zamiast obligacyj nominalną wartość kapitału w gotówce wypłacić.

Budapeszt 20. stycznia 1892.

Kierujący król. węg. ministerstwem skarbu,
król. węg. minister-prezydent, **Wekerle** m. p.

Powołując się na powyższe, w węgierskim urzędowym organie „Budapesti Közlöny" ogłoszone obwieszczenie Jego Ekscelencji kierującego król. węg. ministerstwem skarbu Pana król. węg. Prezydenta ministrów, ofiarujemy niniejszym w myśl artykułu XXI. ustawy z r. 1892 właścicielom konwertować się mających pożyczek rentowych, akcyj i obligacyj—wyjąwszy już spłaconych akcyj węgierskiej kolei północno-wschodniej zamianę. — Przy tej zamianie przyjmuje się obligacje i akcje mające się zamieniać przy kupnie w rachubę jak następuje:

	zł. w. a
a) **5% węgierska renta papierowa**	
za 100 zł. kapitału wart. nom.	100·—
doliczając 5% od 1. grudnia 1892 do 31. maja 1893 włącznie	2·50
razem za	102·50
b) **5% węgierskie urbarjalne obligacje wykupna**	
za 100 zł. kapitału wart. nom.	100·—
doliczywszy 5% od 1. stycznia do 31. maja 1893 włącznie, mniej 7% podatku dochodowego	1·94
razem za	101·94
c) **5% akcje kolei Budapeszt-Pięciokościoły** *)	
za każde 100 zł. kapitału wart. nom.	100·25
doliczając 5% od 1. stycznia 1892 do 31. maja 1893 włącznie	7·09
razem	107·34
d) **5% akcje kolei Alfeld Fiume**	
za każde 100 zł. kapitału wart. nom.	100·—
doliczając 5% od 1. stycznia 1892 do 31. maja 1893 włącznie	2·09
razem	102·09
e) **5% akcje kolei Siedmiogrodzkiej**	
za każde 100 zł. kapitału wart. nom.	100·—
doliczając 5% od 1. stycznia do 31. maja 1893	2·09
razem	102·09
f) **5% akcje kolei Dunaj-Drawa**	
za każde 100 zł. kapitału wart. nom.	100·—
doliczywszy 5% od 1. stycznia do 31. maja 1893	2·09
razem	102·09
g) **5% akcje pierwszej węg. galic. kolei** aż do kwoty 4,906.200 zł. srebr. jako na węgierską część toru przypadający udział.	
Za każde 100 zł. wart. nom. kapitału	100·—
doliczywszy 5% od 1. stycznia od 31. maja włącznie	2·09
razem za	102·09
h) **5% akcje węgierskiej kolei zachodniej** aż do kwoty 12.259.400 zł. srebr. jako na węgierską część toru przypadający udział.	
Za każde 100 zł. war. nom. kapitału	100·—
doliczywszy 5% od 1. stycznia do 31. maja 1893 włącznie	2·09
razem za	102·09
i) **5% węgierskiej zachodniej kolei obligi pierszeństwa I. i II. em.** aż do kwoty 19,037.200 złotych w srebrze jako części, przypadającej na węgierską część toru.	
Za 100 zł. kapitału wartości nominalnej	zł. 100·—
doliczając 5% od 1. października 1892 r. do 31. maja 1893 r. włącznie	„ 3·34
razem za	zł. 103·34
j) **5% węgierskie północne-wschodniej kolei obligi pierwszeństwa z r. 1869**	
za 100 zł. kapitału wartości nominalnej	zł. 100·—
doliczywszy 5% od 1. października 1892 aż do 31. maja 1893 włącznie	„ 3·34
razem za	zł. 103·34
k) **5% pożyczka złota Towarzystwa węgierskiej północno wschodniej kolei z r. 1875**	
za 100 zł. kapitału wartości nominalnej	marek 202·50
doliczywszy 5% od 1. stycznia do 30. czerwca 1893 włącznie	„ 5·—
razem za	marek 207·50
l) **6% pożyczka złota na rachunek Towarz. węgierskiej północne wschodniej kolei z r. 1878**	
za 100 zł. kapitału wartości nominalnej	marek 202·50
doliczywszy 6% od 1. października 1892 do 30. czerwca 1893 włącznie	„ 9·—
razem za	marek 211·50
m) **5% zjednoczona pożyczka pierwszeństwa węgierskich kolei z r. 1876**	
za 100 zł. kapitału wartości nominalnej	marek 202·50
doliczywszy 5% od 1. stycznia do 30. czerwca 1893 włącznie	„ 5·—
razem za	marek 207·50

Natomiast oblicza się nowe

4% zapisy dłużne państwowe w koronach, które do konwertowania papierów wyliczonych od a) włącznie do j) służyć mają koron 92.50 za każde 100 koron nominalnej wartości,
doliczywszy „ 2.— za 4% od 1. grudnia 1892 do 30. maja 1893 włącznie
razem koron 94.50 = w. a 47.25, wreszcie

4% zapisy dłużne państwowej renty złotej w złocie, które do konwertowania papierów wymienionych od k) do m) po kursie 96 20% Berliner Usance
marek 192 40 za każde 100 zł. kapitału wartości nominalnej
„ 4.— za 4% od 1. stycznia do 30. czerwca 1893 włącznie
razem za marek 196.40

*) Przy obliczaniu kursu tych akcyj uwzględniono kwotę 50 ct. za akcję, która wedle późniejszego obliczenia jeszcze pozostała dla akcjonarjuszów kolei Budapeszt-Pięciokościoły z lat przed upaństwowieniem.

Podług tego obliczenia otrzymuje subskrybent wartość nominalną, podzieloną przez sto koron złotych w złocie w 4% zapisach dłużnych, o ile takowe przez wartość rachunkową 5% i 6% obligacyi i akcyj pokrycie znachodzi; podczas gdy nadwyżka gotówką przez miejsce zamiany wypłaconą zostanie. Ci właściciele poprzednio wymienionych rent, obligów pierwszeństwa i akcyj, którzy mają zamiar skorzystać z tu wymienionego prawa zamiany, mają zamienić się mające obligacje i akcje w czasie

od dnia ogłoszenia o tem prospektu do włącznie wtorku 7. lutego 1893

u jednego z następujących miejsc zamiany pod utratą prawa zamiany zgłosić, a mianowicie:

u król. węg. **centralnej kasy państwowej** (pałac ministerstwa skarbu) } w Buda Peszcie,
u król. węg. **kasy państwowej** (urząd cłowy) }
u król. węg. **kasy państwowej** w Zagrzebiu,
u wszystkich król. węg. **urzędów podatkowych**, (u tych jednak tylko obligacje i akcje od a) do j) wymienione) dalej
w Buda-Peszcie u węgierskiego ogólnego Banku kredytowego,
we Wiedniu u S M. v. Rothschild,
„ **u c. k. uprz. austr Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,**
„ **u c. k. uprz. ogólnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego,**
w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście, Opawie u filij c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

oprócz tego w **Berlinie, Frankfurcie n. M., Kolonji, Amsterdamie** wedle warunków, jakie poda Dyrekcja towarzystwa dyskontowego, bank dla handlu i przemysłu, dom bankowy M. A. v. Rothschild i Synowie i dom bankowy S. Bleichröder, względnie dom bankowy A. Gausl.

Przy zamianie są następujące warunki miarodajne:

1. Mające się zamienić obligacje i akcje wraz z bieżącym kuponem należy za pomocą zwyczajnego kwitu meldunkowego, który miejsca meldunkowe bezpłatnie wydadzą, złożyć.

2. Wylosowane już zapadłe obligacje, względnie akcje nie są do zamiany dopuszczone, wylosowane a niezapadłe jeszcze będą przyjęte

3. Dostarczenie zameldowanych do zamiany papierów ma nastąpić zaraz, albo w przeciągu 4 tygodni po upływie terminu konwersji, o ile złożono dostateczną przez miejsce zamiany oznaczyć się mającą kaucję.

4. Na doręczone przez zamiany obligacje i akcje otrzymają ci, którzy je złożyli pisemne potwierdzenie, za którego zwrotem 15 dni od dnia podania licząc, wraz z ewentualną wynikłą nadwyżką w gotówce 4% państwowe zapisy dłużnicze doręczone zostaną.

5. Wydanie definitywnych 4% zapisów dłużnych nastąpi w tym samym miejscu, w którem złożono do zamiany przeznaczone stare obligacje i akcje.

6. Aż do 1. maja 1893 roku nie podniesione zapisy dłużnicze państwowej renty pozostają na rachunek i bezpieczeństwo właściciela w odpowiedniem miejscu zamiany.

7. Pod g), h), i) wymienione akcje pierw. węg. gal. kolei, akcje kolei zachodnio-węgierskiej i obligacje pierwszeństwa pierwszej i II. emisji węgierskiej kolei zachodniej, mogą tylko do podanych przy tych punktach wysokości być uwzględnione. Wobec czego w każdem miejscu wolno, jeżeli subskrypcje przewyższą jej przekazaną kwotę 4%-wej renty państwowej, dalszych meldunków nie przyjąć, względnie takowe zniżyć.

8. Zgłoszenia na pewne części 4%-wej pożyczki rentowej państwowej tylko o tyle mogą być uwzględnione, o ile to wedle zdania miejsca zgłoszenia zgodnem jest z interesami reszty subskrybentów.

9. O ile podane do zamiany ad a) do j) wymienione akcje i obligacje mają niemiecki stempel państwowy o tyle zgłaszającym się, mogą być wydane 4%-we zapisy dłużnicze renty państwowej w koronach z niemieckim stemplem. Niemieckim stemplem opatrzone akcje i obligacje, należy na osobnej konsygnacji zapisać. Do wydania przyjść mające 4%-we zapisy dłużnicze renty państwowej złotych reńskich w złocie, będą opatrzone niemieckim stemplem państwowym.

10. Właściciele na imię brzmiących i winkulowanych obligacyj i akcyj mają swoje papiery wedle powyżej opisanej modły do królewsko-węgierskiej kasy centralnej państwowej w Buda-Peszcie za pośrednictwem tego miejsca do konwersji przesłać, które za kwitem procenta wypłacało.

Wiedeń w styczniu 1893. **S. M. v. Rothschild.**

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. **C. k uprz. ogólny austrjacki Zakład kredytowy ziemski.**

PROSPEKT.

Konwersja pięcioprocentowej austrjackiej renty, pięcioprocentowych zapisów dłużnych kolei przedarulańskiej i $4^{1}/_{4}$% zapisów dłużnych kolei Arcyksięcia Rudolfa

C. k. Zarząd państwowy wydaje na podstawie ustawy z dnia 2. sierpnia 1892 r. Dz. U. P. Nr. 181 udzielonego mu pełnomocnictwa celem wykupna względnie konwersji:

a) na podstawie ustawy 1. kwietnia 1781 r. Dz. U. P. Nr. 33 wydanego 5 proc. w papierach wolnych od podatku, oprocentowanego długu rentowego królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych nową

wolną od podatku 4 proc. państwową pożyczkę rentową

królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych w nominalnej wartości

519,298.000 koron

które wystawione w udziałach brzmiących na właściciela po 100 koron, 2.000 koron, 10.000 koron i 20.000 koron i półrocznie a to od 1. września 1892 oprocentowane będą.

Wypłata procentów nastąpi bez wszelkiego odciągania podatków, należytości lub czegoś podobnego w c. k. kasie długów państwowych w Wiedniu.

b) Wydanych na podstawie ustawy z 8. kwietnia 1884 r. Dz. U. P. Nr. 51, Nr. 54, a jeszcze nie wylosowanych, w księdze państwowej na liniach kolei przedarulańskiej ubezpieczonych rocznie 5 proc. a. w. w srebrze oprocentowanych i najdłużej aż do roku 1962 spłacić się mających państwowych zapisów dłużnych kolejowych z dnia 12. grudnia 1886 nową

wolną od podatku 4 proc. pożyczkę państwową kolejową

kolei przedarulańskiej

w wartości nominalnej **12,571.600 koron**

które w zapisach dłużnych państwowych brzmiących na właściciela po koron 400 i koron 2.000 wystawione i półrocznie to jest od 1. stycznia 1892 począwszy oprocentowane będą.

Prawo zastawu celem ubezpieczenia tej pożyczki zostanie na liniach kolei przedarulańskiej tuż do wykupna względnie konwersji przeznaczoną 5 proc pożyczką w księgach wpisanem zostanie tak, że po ściągnięciu i wygaśnięciu tamtej nowa pożyczka **w bezpośrednim porządku po 4 proc. pożyczce pierwszeństwa z roku 1884 ubezpieczoną będzie.**

c) Na podstawie ustawy z 8. kwietnia 1884 Dz. U. P. Nr. 51 wydanej i do dnia 31. grudnia 1892 jeszcze niewylosowanych w księdze kolejowej na liniach kolei Arcyksięcia Rudolfa prawem zastawu ubezpieczonych rocznie $4^{1}/_{4}$% a. w. w srebrze oprocentow. i najdłużej aż do roku 1969 spłatnych obligów dłużnych państwowych kolejowych z 12. lipca 1888 nową

wolną od podatku 4 proc. pożyczkę państwową kolejową

kolei arcyksięcia Rudolfa w wart. nom. 116,476.200 koron

które w zapisach dłużnych państwowych po koron 400, koron 2.000, koron 1.000 na właściciela brzmiące, wystawione i od 1. stycznia 1893 począwszy, oprocentowane będą.

Prawo zastawu celem ubezpieczenia tej pożyczki zostanie w księgach kolejowych na kolei arcyksięcia Rudolfa, tuż za do wykupna względnie konwersji przeznaczoną $4^{1}/_{4}$ proc. pożyczkę wpisaną tak, że po ściągnięciu i wygaśnięciu tamtej nowa pożyczka w **bezpośrednim porządku** po 4 proc. pożyczce pierwszeństwa z roku 1884 ubezpieczoną będzie.

Nowe zapisy dłużne kolejowe zostaną wedle planu umorzenia wylosowane a to kolei przedarulańskiej od 1. lipca 1893 w 68 latach, kolei arcyksięcia Rudolfa w 66 latach i w 6 miesięcy po ciągnieniu, wypłacone będą al pari c. k. Zarząd państwowy jest upoważnionym kiedykolwiek i większą liczbę zapisów dłużnych kolejowych wylosować

Numera wylosowanych zapisów dłużnych będą po odbyciu ciągnienia w „Wiener Zeitung" ogłoszone.

Wykupno kuponów i wylosowanych zapisów dłużnych nastąpi **bez wszelkiego odciągania podatku, należytości itp.** w c. k. kasie długów państwowych we Wiedniu.

Nowe pożyczki mogą tylko do podanych celów być użyte, zostaną one do umyślnie po temu sporządzonych ksiąg wpisane i pod ustawniczą kontrolą komisji dla kontroli państwowych długów Rady państwa oddane.

Pierwszy do nowych 4 proc. państwowych rentowych obligacyj dodany kupon zapadnie na 1-go marca 1893 pierwszy kupon do nowych 4 proc. zapisów dłużnych kolejowych dodany będzie 1. lipca 1893

Właścicielom powyższych do wykupna względnie konwersyj przeznaczonych 5 proc. austrjackich obligacyj rentowych i 5 proc. względnie $4^{1}/_{4}$% kolejowych listów dłużnych państwowych kolei przedarulańskiej i kolei arcyksięcia Rudolfa przyznaje się prawo ich dawne, obligacje za odpowiednie nowe 4 proc. obligacje zamienić.

Przy tej zamianie oblicza się:

a) nowe, 4 proc. państwowe obligi rentowe po kursie 93½ proc, zatem za każde 100 koron nom. wart. z kuponem płatnym dnia 1. marca 1893	koron 93·50
Doliczywszy bieżący procent od 1. września do 1. marca 1893 r.	„ 2·—
razem za	koron 95·50
	zł. 47·75
a natomiast 5-proc. obligi rentowe za za 100 zł. w. a. z kuponem z dnia 1. marca 1893 za	zł. 100·—
doliczywszy bieżący procent od 1. września 1892 do 1. marca 1893	„ 2·50
w rachubę brane będą. razem za	„ 102·50
b) Nowe 4-procent. kolejowe zapisy państwowe dłużne **po kursie 96** procent., a więc za każde 100 zł. nom. wart. z kuponem płatnym dnia 1. września 1893 liczy się	koron 96·—
doliczywszy procent bieżący od 1. stycznia do 1. lipca 1893	„ 2·—
razem za	koron 98·—
Zaś 5-procent. zapisy dłużne państwowe kolei przedarulańskiej za każde 100 zł. wart. nominalnej z kuponem płatnym dnia 1. lipca 1893 za	zł. 100·—
doliczywszy procent bieżący od 1. stycznia do 1. 1. lipca 1893	„ 2·50
razem za	zł. 102·50
a $4^{1}/_{4}$ procentowe zapisy dłużne kolei arcyksięcia Rudolfa za każde 100 zł. wartości nominalnej z kuponem płatnym dnia 1. lipca 1893 r. za	zł. 100·—
doliczywszy bieżący procent od 1. stycznia do 1. lipca 1893	„ 2·37
jako zapłata obliczone będą. razem za	„ 102·37

Podług tego obliczenia otrzyma każdy subskrybent wartość nominalną pokrytą odpowiednią liczbą 4-proc. oblidacji — o ile takowe przez obliczenie wartości dostarczonych 5-proc. względnie $4^{1}/_{4}$-proc. obligacji pokrycie swe znajdzie — podczas gdy nadwyżka w miejscach zamiany gotówką wypłaconą zostanie.

Ci właściciele, którzy chcą wykonać swe prawo zamiany, mają zamienić się mające 5-procentowe względnie $4^{1}/_{4}$ procentowe obligacje w czasie

od dnia ogłoszenia tego prospektu aż włącznie do wtorku dnia 7. lutego

u jednej z poniżej wymienionych firm **pod utratą prawa zamiany** zgłosić, a mianowicie:

U S. M. Rotschilda w Wiedniu, u c. k. uprzyw. ogólnego austrjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu. u c. k. uprzywil. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu i jego filji w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście i Opawie.

Przyczem zauważyć należy:

1. Wylosowane i już zapadłe 5% względnie $4^{1}/_{4}$% zapisy dłużne kolejowe nie będą do zamiany dopuszczone, natomiast wylosowane, ale jeszcze nie zapadłe zapisy dłużne kolejowe będą przyjęte.

2. Dostarczenie papierów do zamiany zameldowanych ma albo natychmiast nastąpić, albo w przeciągu 4 tygodni po upływie terminu konwersyjnego — o ile przy ogłoszeniu odpowiednio — przez firmę zgłoszenie zamiany przyjmująca ustanowiona — kaucja złożoną została.

3. Obligacje, które mają być zamieniana muszą z kuponami co do bieżących procentów być doręczone, a to:
5% obligi rentowe z kuponami 1. marca 1893.
5% zapisy dłużne kolejowe państwowe kolei przedarulańskiej z kuponami z 1. sierpnia 1893, a
5% zapisy dłużne kolejowe państwowe kolei arcyksięcia Rudolfa z kuponami z 1. sierpnia 1893.
Natomiast: 4% obligi państwowe rentowe z kuponami z 1. marca 1893.
4% zapisy dłużne kolei przedarulańskiej z kuponami z 1. sierpnia 1893, a
4% „ „ „ arcyksięcia Rudolfa „ z 1. „ 1893 doręczane będą.

4. Złożenie ma nastąpić za pomocą zwyczajnych kwitów meldunkowych, które w wyż wymienionych miejscach, zajmujących się zamianą za darmo dostać można. Przytem należy zgłosić ewentualne życzenia co do wysokości papierów — które o ile możliwe uwzględnione będą.

5. Co do obligacyj do zamiany oddanych, otrzymują oddawcy listowne potwierdzenie, a po zwrocie tegoż po 15 dniach razem z wyrównaniem gotówką kwoty, nie dającej się objęć za pomocą sztuk przez c. k. ministra skarbu wystawione kwity tymczasowe po których oddaniu stosownie do bliższego ogłoszenia stanowcze obligi wręczone zostaną.

6. Do dnia 1. kwietnia b. r. nie pobrane kwity tymczasowe zostaną w miejscach zamiany na rachunek i niebezpieczeństwo oddawcy złożone.

7. O ile przy podania zamienić się mających sztuk jeszcze zapadłe kupony brakują — o tyle należy je uzupełnić gotówką. — Wiedeń w styczniu 1893.

C. k. uprz. ogólny austrjacki Zakład kredytowy ziemski. **S. M. v. Rothschild.** **C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.**

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.